

# Eugeniusz Sakowicz

---

## Biuletyn polonijny (48)

---

Collectanea Theologica 70/2, 127-158

---

2000

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## BIULETYN POLONIJNY (48)

**ZAWARTOŚĆ:** I. Początki pracy Misjonarzy Oblatów M.N. wśród polskich emigrantów na kanadyjskich preriach – parafia Ducha Świętego w Winnipeg 1898-1926. II. Polonijna Nagroda im. Ireny i Franciszka Skowyrów. III. Polonijna Nagroda Instytutu Polonijnego KUL 1999’.

### I. POCZĄTKI PRACY MISJONARZY OBLATÓW M.N. WŚRÓD POLSKICH EMIGRANTÓW NA KANADYJSKICH PRERIACH – PARAFIA DUCHA ŚWIĘTEGO W WINNIPEG 1898-1926

W maju bieżącego roku (1998) upłynęło sto lat od przybycia do Winnipeg o. Wojciecha Kulawego OMI. Przybył on, aby podjąć pracę wśród polskich emigrantów, którzy w tym czasie w coraz większej liczbie zaczęli przybywać na prerie zachodniej Kanady. Dzisiaj wśród Polonii kanadyjskiej pracuje wiele różnych zgromadzeń i księży diecezjalnych. Z okazji przypadającej rocznicy warto przypomnieć początki tej pracy. Z powodu ograniczonych możliwości objętościowych przedstawimy tu jedynie początki parafii Ducha Świętego w Winnipeg, która stała się sztandarowym przykładem pracy oblatów wśród Polonii kanadyjskiej tego okresu. Okres 1898-1926 nie jest okresem dobranym przypadkowo. W 1926 r. powstała w zachodniej Kanadzie oblacka prowincja Matki Bożej (St. Mary’s), której głównym zadaniem była właśnie praca z emigrantami. Okres tych dwudziestu ośmiu lat stanowi więc okres początków oblackiej pracy z emigrantami na preriach<sup>1</sup>.

\* Redaktorem biuletynu jest Eugeniusz Sakowicz.

<sup>1</sup> Obszerniejszą prezentację tej pracy zob. W. Kłuj, *Forms of Work of the Oblates of Mary Immaculate Among Polish Immigrants in the Prairies of Canada (1898-1926)*, *Vie Oblate Life* 56 (1997), s. 363-401 i 57 (1998), s. 27-76. Jak dotąd początki pracy oblatów z Polonią na preriach Kanady nie doczekały się wielu opracowań. Pracy tej poświęca uwagę o. J. Pielerz w swej książce *Oblaci Polscy. Zarys dziejów Prowincji Polskiej Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej z okazji 50-lecia istnienia 1920-1970*, Rzym 1970, s. 26-34 oraz 121-134. Ponadto jest ona wspomniana w obszernym artykule o. L. Głowackiego, *Duszpasterstwo polonijne Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej*, w: J. Bakalarz (red.), *Działalność męskich zgromadzeń zakonnych wśród Polonii*, Lublin 1982, s. 453-563, zob. zwłaszcza s. 465-480 i 501-517. W ubiegłym roku ukazały się ponadto obszerne wspomnienia o. Antoniego Sylli (ponad 400 stron) z tego okresu (1909-1927), ale obejmują one jedynie tereny prowincji Alberta – zob. A. Sylla, *Memoirs. Sketches on early Polish settlements and the Polish Roman Catholic Church in Western Canada*, Toronto, 1997. Niniejszy artykuł jest zasadniczo oparty na źródłach pochodzących z archiwów: Deschatelets (OMI) z Ottawy, Domu Generalnego OMI z Rzymu, Prowincji Wniebowzięcia (OMI) z Toronto, oraz archidiecezji St. Boniface. Z powodu niemożliwości dotarcia do archiwum archidiecezji Winnipeg skorzystano z pracy ks. Chartrand dotyczącej parafii Ducha Świętego, która była oparta na materiałach archiwum archidiecezji Winnipeg. Ponadto w artykule wykorzystano maszynopis o. S. Puchniaka znajdujący się w archiwum Prowincji Wniebowzięcia (OMI) w Toronto. O. Puchniak jako chłopiec wzrastał w tej parafii, był w niej ministrantem, uczęszczał do szkoły parafialnej, a później wstąpił do oblatów.

Parafia Ducha Świętego (Holy Ghost Parish) jest bardzo ciekawym przypadkiem duszpasterstwa polonijnego. W obecnym artykule skoncentrujemy się wyłącznie na głównych problemach pracy wśród emigrantów, które były widoczne w początkach tej parafii. Przyjrzymy się po kolei trzem okresom pokrywającym się mniej więcej z okresami posługiwania poszczególnych proboszczów. Aby mogło to być lepiej ukazane musimy dane zdarzenia umieścić najpierw w kontekście historycznym.

### Zarys historii

Europejscy emigranci na preriach pod koniec XIX i na początku XX w.

W różnych miejscach na świecie istniały i istnieją państwa wielonarodowościowe. Najczęściej sytuacja taka powstawała w wyniku zajęcia pewnych ziem przez inne państwo. W Kanadzie spotykamy się z rozwojem państwa wielonarodowościowego tworzącego się na skutek masowej emigracji. Nawet bez uwzględniania różnic panujących wśród pierwotnych ludów Kanady (różne grupy Indian czy Inuit /Eskimosów/), śmiało powiedzieć można, że od czasu przybycia osadników brytyjskich Kanada nigdy nie była państwem o ludności homogenicznej. Chociaż Brytyjczycy i Francuzi zdecydowanie przeważają swoją obecnością kulturalną i społeczną, to jednak ludność Kanady zawsze była zróżnicowana etnicznie. Ludzie różnego pochodzenia przybywali do Kanady jako rybacy, farmerzy, kupcy, żołnierze, szukający przygód, lub wreszcie uciekinierzy<sup>2</sup>.

Pod koniec XIX w. osłabła wielka anglosaska migracja na prerie. Jeśli kolonizacja tych ziem miała się udać, potrzeba było nowych osadników. Ktoś musiał zakładać nowe farmy na preriach, budować kolej i wycinać lasy. Decyzja rządu, aby „otworzyć drzwi” dla ludności Europy Środkowej była wymuszona warunkami. Z jednej strony plan zagospodarowania prerii wymagał wzrostu liczby ludności, a z drugiej trudne warunki w Europie Środkowej tego okresu wymuszały emigrację milionów ludzi. Okoliczności późnych lat dziewięćdziesiątych takie jak: gorączka złota w Jukonie, budowa nowych linii kolejowych, zamknięcie granicy amerykańskiej dla nowych emigrantów, rozwój farmerstwa i w końcu zdecydowana polityka rządu Kanady spotęgowały jeszcze tę masową emigrację. Wszystkie te okoliczności razem wzięte przyciągnęły do Kanady pomiędzy rokiem 1896 i 1914 ponad 3 mln emigrantów<sup>3</sup>. W początkowym okresie rząd kanadyjski kierował swoją politykę migracyjną prawie wyłącznie

<sup>2</sup> W dokumencie wydanym przez Królewską Komisję od spraw Dwujęzyczności i Dwukulturowości (Royal Commission on Bilingualism and Biculturalism) zatytułowanym *The Cultural Contribution of the Other Ethnic Groups*, Book 4, Ottawa 1970, na s. 22 znajdujemy informację o tym, że pomiędzy spisami ludności Kanady z 1901 i 1921 nastąpił wzrost o ponad 800 tys. ludzi, których pochodzenciem nie było ani brytyjskie, ani francuskie. W 1921 r. stanowili oni 15% całej ludności Kanady.

<sup>3</sup> Zob. wyżej wspomniany dokument *The Cultural Contribution of the Other Ethnic Groups*, s. 22.

na ludzi silnych fizycznie, przygotowanych do życia w prymitywnych warunkach, zasadniczo na roli.

W listopadzie 1896 r. sir Clifford Sifton został ministrem Interioru. Był on zwolennikiem idei powiększania Kanady i kolonizowania nowych terenów. Kiedy kolej (*Canadian Pacific Railway*) zaczęła budowę nowych połączeń, zaczął on wielką kampanię na rzecz przyciągnięcia ludzi z Europy Środkowej i Wschodniej do budowy kolei oraz do osiedlania się i budowy farm. W 1922 r., podczas jednej z wielkich debat o polityce emigracyjnej wygłosił swoje słynne przemówienie w *Toronto Board of Trade*. W nim przedstawił, kogo uważał za idealnego osadnika. Powiedział: „Kiedy mówię o jakości, mam na myśli coś, co jest zasadniczo inne od tego, co rozumie przeciętny piszący czy przemawiający na temat emigrantów. Myślę, że krzepki wieśniak w futrze z owczej skóry, urodzony na ziemi, którego ojcowie pracowali na roli od pokoleń, z dzielną żoną i połową tuzina dzieci jest dobrą jakością<sup>4</sup>”. Takie twierdzenie może się wydawać bardzo brutalne, niemniej jest dobrym opisem rzeczywistej sytuacji, jakich ludzi oczekiwali w prairie. Problemy zaczęły powstawać, gdy stało się jasne, że rząd kanadyjski zapraszając mieszkańców środkowej Europy praktycznie nie wiedział nic o ich historii, kulturze, potrzebach ekonomicznych i sytuacji społecznej. Z tego więc powodu przyjęcie nowych emigrantów przez lokalną ludność z początku charakteryzowało się zdziwieniem obecnością tak innych ludzi, które z czasem zmieniało się we wzrastającą stopniowo niechęć do nowo przybywających<sup>5</sup>.

#### Polacy w Kanadzie

Polonia w Kanadzie może poszczycić się różnymi wybitnymi osobami zasłużonymi dla historii Kanady. W całości jednak pierwsza grupa polskich emigrantów nie była liczna. Pierwsi z nich, aż do lat siedemdziesiątych XIX w. byli wysoko wykształconymi osobami. Wspomnieć tu można rodzinę Globeńskich znaną tak z swej działalności ekonomicznej, wojskowej jak i politycznej, np. Fryderyk Globeński (ur. 1790) był sędzią w Rivière-du-Chêne, Quebec. W polityce dobrze znana była rodzina Debarschów. Aleksander Edward Kierzkowski (ur. 1816) był członkiem pierwszego kanadyjskiego parlamentu po Konfederacji. Natomiast sir Kazimierz Stanisław Gzowski (ur. 1813) był inżynierem i budowniczym znanego międzynarodowego mostu w Niagarze<sup>6</sup>.

<sup>4</sup> Tłumaczenie własne za B. Heydenkorn, *The Social Structure of Canadian „Polonia”*, w: T.W. Krychowski, (red.), *Polish Canadians: Profile and Image*, Toronto 1969, s. 39.

<sup>5</sup> Dość dobrze ukazuje tę rzeczywistość J.S. Woods w rth w swej książce *Strangers within our Gates or Coming Canadians*, Toronto 1909.

<sup>6</sup> Więcej informacji o nich znaleźć można w książce W.B. Makowskiego, *History and Integration of Poles in Canada*, Niagara Peninsula 1967, s. 4-44. Ponadto istnieje wiele publikacji dotyczących poszczególnych ludzi.

Ci pierwsi polscy emigranci znaleźli swoje miejsce w Kanadzie i ich integracja z kanadyjską społecznością była w miarę łagodna i bezbolesna. Sir Kazimierz Gzowski przez swe małżeństwo z Kanadyjką brytyjskiego pochodzenia oraz przejście na anglikanizm i brak kontaktu z Polską jest chyba najbardziej znanym przykładem całkowitej asymilacji. Podobnie pamiętki rodziny Globeńskich świadczą o zupełnej akceptacji franko-kanadyjskiego sposobu życia, chociaż nie brak u nich dumy z polskiego pochodzenia<sup>7</sup>.

Całkowicie odmienny jednak obraz przedstawiali Polacy przybyli wraz z falą emigracyjną końca XIX i początku XX w. Emigranci ci nie byli tak wykształceni i ich integracja ze społeczeństwem kanadyjskim przebiegała inaczej. Wielka polska fala emigrantów zaczęła napływać w późnych latach dziewięćdziesiątych XIX w. Wielu emigrantów należało do grupy bezrolnych albo robotników. Lata wyzysku ekonomicznego, tak rodzimego jak i zaborczego, uczyniły z tych ludzi po prostu biedaków.

W okresie 1896-1905 zapoczątkowana została dynamiczna kampania na rzecz osadników, którzy będą się osiedlać na preriach. Jednakże już w latach 1906-1914 zaczęły się pierwsze ograniczenia. Sytuacja emigrantów zmieniła się nieco po I wojnie światowej, gdy Polska odzyskała niepodległość. Emigranci, którzy nie powrócili do Polski, zaczęli sobie zdawać sprawę, że kraj ich obecnego zamieszkania stał się dla nich prawdziwym domem. Ponadto od 1919 r. emigranci mogli korzystać z pewnych usług lub porad konsularnych, ponieważ polski rząd zaczął funkcjonować i w 1920 r. otwarty został Polski Konsulat w Winnipeg<sup>8</sup>.

W okresie powojennym Kongres Stanów Zjednoczonych wprowadził restrykcje (*Quota Laws*) w napływie emigrantów do Stanów Zjednoczonych. Spowodowało to większy napływ emigrantów do Kanady, co z kolei spowodowało zaostrenie kanadyjskiej polityki emigracyjnej, zabraniając w 1923 r. wstępu do Kanady innym ludziom niż farmerom (rolnikom), służbie domowej, obywatelom brytyjskim i amerykańskim. W 1925 r. podpisano umowę kolejową, która pozwalała kompaniom kolei rekrutować ludzi z Europy Środkowej i Wschodniej<sup>9</sup>.

<sup>7</sup> Zob. więcej w V. Turck, *Sir Casimir S. Gzowski*, Toronto 1957; L. Kos-Rabcewicz-Zubkowsky, *Notes sur la Famille Globensky*, w: V. Turck (red.), *The Polish Past in Canada. Contributions to the History of the Poles in Canada and of the Polish-Canadian Relations*, Toronto 1960, s. 101-122.

<sup>8</sup> Pierwszy Polski Konsulat w Kanadzie otwarty został w listopadzie 1919 r. w Montrealu, a drugi, dwa miesiące później, w styczniu 1920 r. w Winnipeg. Aby ułatwić przepływ emigrantów w 1924 r. w Gdańsku otwarte zostało Kanadyjskie Biuro Emigracyjne. Zob. R.K. Kogler, *The Polish Community in Canada*, w: B. Heydenkorn, (red.), *Topics on Poles in Canada*, Toronto 1976, s. 16.

<sup>9</sup> Szerzej opisuje te warunki J. Matejko, w artykule *Kanadyjska polityka imigracyjna w stosunku do Polaków w latach 1896-1939*, w: *Studia Polonijne*, t. 3, Lublin 1979, s. 23-60.

Niektórzy emigranci, zwłaszcza w pierwszych latach pobytu w Kanadzie, w konfrontacji z wyjątkowo trudnymi warunkami szybko tracili życie. Życie tych pierwszych osadników zostało wspaniale przedstawione przez Melchiora Wańkowicza w jego książce *Tworzywo*. Książka ta powstała w oparciu o liczne wywiady z pierwszymi polskimi osadnikami i ich rodzinami. Ukazuje ona wyraźnie, jak zdobywana była ziemia i jak stopniowo polscy emigranci zdobywali swój nowy status<sup>10</sup>.

Pewna liczba polskich emigrantów osiedliła się na farmach (*homesteads*). Miejsce osiedlenia było nie tyle sprawą wyboru, ile raczej wolnej ziemi. Pod koniec XIX w. najlepsze ziemie były już zabrane przez wcześniejszych osadników. Wolna ziemia była zbyt sucha do uprawy, a w północnych częściach Manitoby i Saskatchewan albo zbyt mokra, albo zbyt kwaśna. Niektóre z tych wolnych ziem były już wcześniej uprawiane przez farmerów anglosaskich, a potem opuszczone.

Życie Polaków, którzy osiedlili się w miastach, różniło się od życia rolników-farmerów. Rozwijający się przemysł kanadyjski potrzebował wiele rąk do pracy. Jednak większość ludzi ze wsi, bez znajomości języka angielskiego, miała duże trudności ze znalezieniem wyspecjalizowanej pracy. Najczęściej zatrudnieni bywali oni przez kolej i przez firmy budowlane. Innym popularnym zajęciem polskich emigrantów był wyrąb lasów i praca w kopalniach. Największym centrum polskich emigrantów tego czasu był właśnie Winnipeg.

#### Oblaci na preriach

Po naszkicowaniu sytuacji polskich emigrantów w Kanadzie, trzeba też przez chwilę zatrzymać się nad miejscem oblatów na preriach tego okresu. Gdyby Saskatchewan i Alberta pozostały terenami Indian i Metysów, oblaci mogliby po prostu kontynuować dotychczasową pracę wśród ludności indiańskiej i metyskiej. Nagle jednak zjawiała się na preriach duża liczba emigrantów. Oblaci musieli więc na nowo przeorientować swoją działalność, aby odpowiedzieć na wymagania nowej rzeczywistości. Aby zrozumieć rozwój pracy oblatów konieczne jest krótkie przypomnienie oblackiej, francuskiej i katolickiej obecności na zachodzie, ponieważ w pewien sposób działała ona jak parasol chroniący przed sprowadzaniem życia do jednej (brytyjsko-anglikańskiej) normy kulturowej<sup>11</sup>. Wielu ludzi sądziło, że jeśli Franko-Kanadyjczyk utraci swój język, wkrótce też utraci swą

<sup>10</sup> Książka ta doczekała się wielu wydań. Została ona również przetłumaczona na język angielski i wydana jako *Three Generations*.

<sup>11</sup> Kilka pozycji na ten temat napisał R. Hue. Zob. np. jego artykuły „*Gestae Dei Per Francos*”: *The French Canadian Experience in Western Canada*, w: B. Galletly Smillie, (red.), *Visions of the New Jerusalem: Religious Settlement on the Prairies*, Edmonton 1983, s. 39-53; *Kultura francuska, Oblaci i charakter osiedlenia w Zachodniej Kanadzie*, w: *Wędrówka ku naszej przeszłości*, Toronto 1994, s. 20-32.

wiarę i świadomość narodową. Biskupi uważali więc zachowanie i promowanie języka francuskiego za środek walki w zachowaniu nie tylko Nowej Francji (jaką z początku miała być Kanada), ale również wiary katolickiej. Gdy stopniowo misje pierwszej diecezji prerii (St. Boniface) rozszerzały się coraz dalej w kierunkach północnym i zachodnim, wielu francuskich duchownych (wtedy większość duchownych stanowili Francuzi i Franko-Kanadyjczycy) widziała w tym wspaniałe możliwości dla francuskich osadników. Ponieważ jednak większość Francuzów była bardzo sceptycznie nastawiona do tego projektu, nie udało się go wprowadzić w życie.

Tam, gdzie wierni byli wystarczająco liczni, tworzone były parafie. Nie tylko francusko-, ale również angielskojęzyczni katolicy byli rozproszeni w różnych regionach prerii. Angielscy katolicy, inaczej niż francuscy, nie byli misjonarzami, kolonizatorami ani eksploratorami, ale brak tych tradycji rekompensowany był ich znajomością języka angielskiego, który pomagał jednać katolickie i brytyjskie elementy rodzącej się kultury kanadyjskiej. Sytuacja ta powodowała stałe kontrowersje pomiędzy francusko- i angielskojęzycznymi katolikami (często określanymi jako „Irlandczycy”). Niektóre grupy „Irlandczyków” domagały się nominacji angielskojęzycznych biskupów na preriach<sup>12</sup>. Chociaż byli oni mniejszością w Kościele katolickim w Kanadzie, stanowili jednak dość „głośny” element. W grudniu 1915 r. papież Benedykt XV wyłączył Winnipeg spod jurysdykcji archidiecezji St. Boniface i utworzył nową archidiecezję. W ten sposób w jednym mieście (St. Boniface – Winnipeg), po dwóch stronach rzeki powstały dwie katolickie archidiecezje<sup>13</sup> (później doszła jeszcze trzecia archidiecezja w tym samym mieście – dla rytu wschodniego). Biorąc pod uwagę fakt, że te dwie grupy stanowiły zdecydowaną większość katolików na preriach, napięcia te (pomiędzy francuskimi i irlandzkimi katolikami) były czymś w miarę normalnym.

<sup>12</sup> Tradycyjnie francuskojęzyczni biskupi stanowili większość hierarchii na preriach. W 1898 r. było 2 biskupów z Francji oraz jeden Franko-Kanadyjczyk. W 1926 r. nie było już żadnego biskupa z Francji, 3 Franko-Kanadyjczyków a także 3 Anglo-Kanadyjczyków. W międzyczasie był jeden biskup z Francji. Poza nimi było również dwóch biskupów rytu wschodniego, zwanego w Kanadzie ukraińskim, obaj urodzeni w Europie. Zob. A. Chapeau, L.-Ph. Normand, i L. Plante, *Evêques catholiques du Canada – Canadian R.C. Bishops 1658-1979*, Ottawa 1980, s. 7, 14-15, 57, 65, 70-71, 105-106; R. Hucl, *The Irish French Conflict in Catholic Episcopal Nominations: The Western Sees and the Struggle for Domination Within the Church*, Review of the Canadian Catholic Historical Association 42 (1975), s. 50-70.

<sup>13</sup> Już w 1912 r. udało się „Irlandczykom” wystarać o „swojego” biskupa James’a Thomas’a McNally’ego mianowanego pierwszym biskupem Calgary. Był on pierwszym angielskojęzycznym biskupem na preriach. Erygowanie archidiecezji Winnipeg w 1915 r. potwierdziło tę tendencję, podobnie jak mianowanie biskupa O’Leary następcą biskupa Legal w Edmonton w 1920 r. oraz biskupa McGuigan następcą biskupa Mathieu w Regina w 1930 r. Zob. A. Chapeau, L.-Ph. Normand, L. Plante, *Evêques catholiques du Canada – Canadian R.C. Bishops*, s. 7, 15, 65, 105; A. Lalonde, *Archbishop O.E. Mathieu and Francophone Immigration to the Archdiocese of Regina*, Review of the Canadian Catholic Historical Association 33 (1977), s. 45-59.

Zmiany biskupów z francuskich na angielskich były jednocześnie zmianami biskupów oblatów, którzy byli powszechnie uważani za zgromadzenie francuskie<sup>14</sup>, na biskupów nieoblatów. Do wyżej wspomnianych problemów dołączyły więc nowe regulacje pomiędzy biskupami diecezji i oblatami, którzy często stanowili większość duchowieństwa danej diecezji. Chociaż od biskupa zależało, czy oblaci otrzymają konkretną placówkę, to jednak od prowincjała oblatów zależało, czy da personel, czy też nie<sup>15</sup>.

Poza tymi dwoma wielkimi grupami etnicznymi, na preriach stale przybywało katolików – emigrantów z Europy Środkowej i Wschodniej. Wyrwani ze swego otoczenia i kultury, niektórzy z nich podejrzliwie traktowali obcych duchownych (nawet jeśli ci starli się mówić ich językiem) i domagali się kapłana własnej narodowości<sup>16</sup>. Posługa wobec wielokulturowej ludności nie była łatwym zadaniem. Największe grupy etniczne katolickich emigrantów stanowili Ukraińcy, Niemcy i Polacy.

Takie były zasadnicze zręby sytuacji, w jakiej pierwszym polskim oblatom przyszło rozpocząć pracę wśród polskich emigrantów na preriach Kanady. Po tej ogólnej prezentacji zasadniczych okoliczności, teraz przejdziemy do analizy pracy w parafii Ducha Świętego, która na swój sposób była wyjątkowa, ale jak się później okazało jednocześnie charakterystyczna dla pracy z emigrantami na preriach.

### Początki parafii Ducha Świętego (1898-1909)

Na początku XX w. małe miasteczko Winnipeg stało się centrum emigrantów i bramą do ich „ziemi obiecanej”. Wielu ludzi przeszło przez miasto, a osadnictwo na preriach było wyraźnie widoczne w rozwoju samego Winnipeg oraz w jego wzrastającej różnorodności etnicznej. W latach 1881-1911 ludność Winnipeg wzrosła z 8 do 136 tys. mieszkańców, podczas gdy w tym samym czasie proporcja mieszkańców pochodzenia brytyjskiego zmalała z 84 do 59 proc.<sup>17</sup>

<sup>14</sup> Widać to wyraźnie w liście okólnym generała oblatów tworzącym nowe prowincje Św. Piotra i Matki Bożej (St. Mary's). Przeczucie, że obok „normalnej” pracy w języku francuskim trzeba przygotować ludzi do „specjalnej” pracy w innych językach (czy to angielskim, czy też niemieckim) pobudziło superiora generalnego, abp. Augustyna Dontenwilla (również Kanadyjczyka) do utworzenia dla nich specjalnych prowincji w Zgromadzeniu, nie terytorialnych, ale personalnych. Zob. A. D o n t e n w i l l, *Deux Nouvelles Provinces dans l'Ouest Canadien*, *Missions* 60 (1926), s. 28-32, zwłaszcza s. 29.

<sup>15</sup> Szerzej na temat rozwoju prowincji oblackich na preriach Kanady pisze A. B o u c h e r, *Provinciaux et Vicaire des Missions 1841-1948*, Rome 1948, s. 53-61.

<sup>16</sup> Z tego właśnie powodu abp. Langevin musiał poza dwoma parafiami dla angielskojęzycznych katolików (St. Edward i St. Ignatius) stworzyć w swej diecezji parafie dla Polaków, Niemców, Włochów i Syryjczyków. Zob. J. M a g n a n, *I remember Archbishop Adelard Langevin*, St. Boniface 1966, s. 28.

<sup>17</sup> W 1921 r. ludność Winnipeg osiągnęła 176 tys. z 67% pochodzenia brytyjskiego. W kolejnych spisach proporcja ta wciąż malała. W miarę wysoka liczba ludności brytyjskiej z 1921 r. była prawdopodobnie uwarunkowana silnym nastawieniem anty-obcym po I wojnie światowej i generalnym strajkiem przeciwko obcym emigrantom w Winnipeg w 1919 r. Zob. więcej w *The Cultural Contribution of the Other Ethnic Groups*, s. 24.



Układ demograficzny na preriach powodował konieczność utworzenia nowych form organizacji kościelnej. Najpierw biskupi musieli znaleźć kapłanów mówiących językami różnych grup katolickich emigrantów. Z tego powodu większość kapłanów musiała w początkowym okresie sprawować posługę w dwóch, trzech lub czterech językach i najczęściej ich własny język różnił się od ojczyztego języka większości emigrantów<sup>18</sup>. Kiedy polscy emigranci zaczęli napływać w większej liczbie na prerie, nie istniała żadna organizacja, która by mogła wyjść naprzeciw ich potrzebom. Fragment listu o. Wojciecha Kulawego OMI może nam dobrze przybliżyć sytuację wielu osadników. Pisał on o ludziach z okolicy Sifton: „Trudno uwierzyć, jak dalece ci odważni ludzie są oszukiwani. Najpierw tu w Winnipeg przez agenta rządowego, który im mówi, że ich religia, zwłaszcza religia katolicka, musi być pozostawiona po drugiej, stronie oceanu, a potem przez kolejnego agenta pana Paula Wood’a w Sifton”<sup>19</sup>.

Biskupi (na początku wszyscy oni byli oblatami) starali się jakoś zorganizować pracę z różnymi grupami etnicznymi. Abp Langevin z St. Boniface podobnie jak biskupi Grandin i Legal z St. Albert próbowali znaleźć dla polskich emigrantów polskojęzycznych kapłanów.

Położona w tym szybko rozwijającym się mieście i w tych szczególnych warunkach parafia Ducha Świętego może być ciekawym tematem badań nie tylko z perspektywy kościelnej, ale również etnicznej, kulturowej czy socjologicznej.

#### Pierwotna idea abp. Langevin

Adelard Langevin (abp St. Boniface) był świadomy zmian dokonujących się na preriach. Kościół emigrantów na preriach nie mógł być po prostu repliką Kościoła z Europy, gdzie ludzie wzrastali mniej więcej w tej samej kulturze i mówili jednym językiem. Na preriach wielu nowych osadników nie znało żadnego z dwóch podstawowych języków (angielski i francuski) i po prostu nie rozumiało kapłanów. Gdy abp Langevin szukał polskojęzycznych kapłanów, znalazł wśród oblatów dwóch kleryków – rodzonych braci: Jana Wilhelma i Wojciecha Kulawych, którzy akurat kończyli swe studia w Ottawie<sup>20</sup>. Byli oni dobrze dysponowani do takiej pracy, ponieważ oprócz języka polskiego znali też francuski, angielski i niemiecki, a w języku ukraińskim, słowackim i czeskim mogli się porozumieć.

<sup>18</sup> Zob. R. Painchaud, *Les exigences linguistiques dans le recrutement d'un clergé pour l'Ouest canadien, 1818-1920*, La revue de la Société Canadienne d'Histoire de l'Eglise Catholique 42 (1975), s. 43-64.

<sup>19</sup> Tłum. własne za: W. Kulawy, *Letter of March 13, 1988 to Archbishop Langevin*, w: ASB.

<sup>20</sup> Wojciech i Jan wstąpili do nowicjatu w Niemczech. Studia seminaryjne odbyli w Kanadzie, w Ottawie.

W kwietniu 1898 r. abp Langevin mianował Wojciecha Kulawego misjonarzem dla Polaków, Niemców, Słowaków, Ukraińców i innych europejskich osadników okolic Winnipeg<sup>21</sup>. Wojciech Kulawy, pierwszy polski oblat na preriach, przybył do Winnipeg w maju 1898 r. W tym czasie w mieście znajdowały się jedynie dwie katolickie parafie, p.w. Matki Bożej (St. Mary's) i p.w. Niepokalanego Poczęcia. Neoprezbiter Wojciech zaczął swoją posługę w kościele Niepokalanego Poczęcia. W maju 1899 r. jego brat Jan przybył mu z pomocą.

W pierwszym roku „parafia” Wojciecha Kulawego liczyła około 1000 Polaków rozproszonych po preriach (żeby już nie wspominać przedstawicieli innych grup etnicznych). Zawierały się w tym również mniejsze osady na terenie dzisiejszych prowincji Manitoba, Saskatchewan i Alberta należących wtedy do diecezji St. Boniface i St. Albert. Ciekawe byłoby opisanie tych podróży, zwłaszcza początkowego okresu poszukiwania i odwiedzin zagubionych wśród innych osadników rodzin polskich emigrantów, ale to może być tematem innego artykułu. Aby ukazać ówczesne warunki tam panujące, zacytujemy tutaj dłuższy fragment listu Wojciecha Kulawego do abp. Langevina: „W dystrykcie Dauphin odwiedziłem 11 osad w ciągu dwóch tygodni! Jest to misja ze wszech miar godna uwagi. Pokrywa ponad 40 mil kwadratowych i liczy około 1000 rodzin, co oznacza że jest tam około 6000 dusz (...) Podczas tych 14 dni, które tam spędziłem nie przestawałem sprawować kapłańskiej posługi, słuchałem spowiedzi i chrzciliem każdego dnia. Wysłuchałem 300 spowiedzi, ochrzciłem 43 dzieci i pobłogosławiłem 8 małżeństw (...) W miesiącu października ochrzciłem na tym samym terenie 30 dzieci, co oznacza, że w ciągu miesiąca ochrzciłem tam 73 dzieci i udzieliłem Komunii św. 400 osobom. Niewiele parafii (...) może się poszczycić takimi liczbami przez cały rok. Podróże, w które muszę się udawać, są dość trudne, ponieważ farmy są rozproszone, a drogi są w opłakanym stanie. Przez cały czas muszę podróżować. Kiedy kończę jedną misję, muszę wybierać się na następną. Często podróżuję nocą w wynajętym powozie albo *per pedes apostolorum*, co we Francji nazywają «samochodem św. Franciszka». Pewnej nocy dźwigałem moją ciężką walizkę-kaplicę 16 mil. Potem przespałem się w stogu siana, a było tak zimo, że siano nie wcale nie utrzymywało ciepła. Było to Betlejem, ale Betlejem w Manitobie. Innej nocy wieźli mnie dwukołowym wózkiem i wpadliśmy do rzeki, ale Bóg zachował swego misjonarza! Tej nocy Wasz sługa dotarł o drugiej godzinie dnia, po przybyciu wysłuchał 80 spowiedzi, ochrzcił 13 dzieci i 6 razy głosił nauki! Ponieważ miałem śpiewać mszę św. nie mogłem nawet wypić kubka kawy do godziny 2 po południu! Poszczę prawie przez cały rok i rzadko kiedy jem przed godziną pierwszą, drugą, czy nawet trzecią po południu

<sup>21</sup> Zob. *Holy Ghost 1899-1974. Seventy-Fifth Anniversary*, Winnipeg 1974, s. 57; zob. też W. Kulawy, *Letter of April 23, 1898 to Archbishop Langevin*, w: ASB; J. Kulawy, *Letter of April 5, 1899 to Archbishop Langevin*, w: ASB.

(...) Jednej niedzieli jadłem dopiero o 7 wieczorem! O godzinie 3, gdy skończyłem sprawowanie sakramentów zawołano mnie do chorej osoby odległej o 5 mil (...) Gdy wracałem księżyc świecił już wysoko na niebie nie ogrzewając niczym mojego biednego żołądka, który był pusty. A było naprawdę zimno”<sup>22</sup>.

Abp Langevin zdecydował o budowie w Winnipeg parafii p.w. Ducha Świętego<sup>23</sup>. Dwaj bracia Kulawi podjęli się dzieła budowy kościoła. Kamień węgielny poświęcony został w sierpniu 1899 r. pierwsza msza św. odprawiana została na Wszystkich Świętych 1899 r., a nowy kościół został uroczystie poświęcony w czerwcu 1900 r.<sup>24</sup>. Wtedy to Wojciech wyjechał do Alberty, a jego brat został mianowany proboszczem parafii Ducha Świętego. Po wybudowaniu domu dla misjonarzy (piwnica przyszłego kościoła) oblaci otworzyli szkołę (również w piwnicy kościoła). 8 IX 1902 r. abp Langevin подарował oblacom parafię Ducha Świętego *in perpetuum*<sup>25</sup>.

Parafia Ducha Świętego bliska była sercu arcybiskupa. Szczególne zainteresowanie tą parafią widać chociażby w tym, że często ją odwiedzał, a także lubił zapraszać do niej swych gości. Pierwotnie abp Langevin planował nową parafię jako „kosmopolityczną” dla wszystkich emigrantów miasta<sup>26</sup>. Kiedy podczas budowy kościoła dwie główne grupy emigrantów: polskich i niemieckich chciały nadać kościołowi imię polskiego lub niemieckiego świętego biskup odparł: „Wasz kościół nie ma być tylko dla Polaków (...) ani też wyłącznie dla Niemców. Ma on służyć wszystkim katolikom z centralnej Europy mieszkającym w mieście. Dlatego też ja sam wybieram imię: Duch Święty (...) i niech zjednoczy On różne katolickie elementy w jedną duchową rodzinę”<sup>27</sup>.

Czy było to możliwe i realne, aby utworzyć jedną wspólnotę parafialną z różnych grup etnicznych? Wydaje się, że mogło to być przekonujące, iż obok dwóch „regu-

<sup>22</sup> W. Kulawy, *Letter of December 11, 1900 to Archbishop Langevin*, w: ASB.

<sup>23</sup> Ks. Edward Hubicz, kapłan diecezjalny pracujący przez wiele lat wśród Polonii w Manitobie utrzymuje, że parafia Ducha Świętego najlepiej spośród wszystkich polskich parafii w Manitobie zachowała swój polsko-kanadyjski charakter. Zob. E.M. Hubicz, *Polish Churches in Manitoba. A Collection of Historical Sketches*, London 1960, s. 59.

<sup>24</sup> Zob. J. Kulawy, *Letter of August 2, 1899 to Archbishop Langevin*, w: ASB.

<sup>25</sup> Tekst specjalnego indultu z Rzymu czczalającego na to oraz tekst konwencji pomiędzy arcybiskupem St. Boniface i Superiorem Generalnym Oblatów w: *Paroisse du Saint-Esprit à Winnipeg. Exposé sommaire de l'établissement de cette paroisse et de sa situation actuelle (23 avril 1919)*, w: ADO, s. 10-12. W tym samym czasie oblaci otrzymali *in perpetuum* osiem parafii: Matki Bożej (St. Mary's) i Ducha Świętego (Holy Ghost) w Winnipeg oraz parafie w Mariahilf, w St. Charles, w N.D. du Portage du Rat, w St. Laurent, w St. Rose du Lac, i w Qu'Appelle.

<sup>26</sup> Jak ogólnie postrzegał on sytuację środkowoeuropejskich emigrantów na preriach zobaczyć można w jego artykule *Les Galiciens au Manitoba*, *Missions* 37 (1899), s. 361-367.

<sup>27</sup> *Codex Historicus – Cook's Creek*, w: APW, s. 8. Zob. Również Puchniak, s. 53-54. Już bp Bourget z Montrealu ustanowił wcześniej dwujęzyczne parafie w XIX w., ale dekret Kongregacji Rozkrzewiania Wiary z 1872 r. zabronił tej praktyki i nalegał na parafie etniczne. Zob. J. Harvey, *L'Eglise catholique de Montréal et l'accueil des immigrants au XXe siècle*, *La revue de la Société Canadienne d'Histoire de l'Eglise Catholique* 59 (1993), s. 93. Oficjalna kanoniczna erekcja parafii Ducha Świętego miała miejsce dopiero w 1912 r.

larnych” parafii w mieście powstanie jedna inna, dla różnych grup etnicznych. Z początku byli to głównie emigranci pochodzenia polskiego i niemieckiego. Przez jakiś czas obie te wspólnoty korzystały z tego samego budynku kościoła, ale trudności stale wzrastały. Abp Langevin zalecił nawet odprawianie dwóch uroczystych śpiewanych mszy św. (sum) co niedzielę. O godz. 9,30 dla Niemców oraz o godz. 11,00 dla Polaków. Chociaż msze św. i tak były sprawowane po łacinie, kazanie było wygłaszane bądź to po polsku bądź po niemiecku. Ponadto podczas celebracji ludzie śpiewali pieśni w swoich językach. To decydowało czy msza św. była „polska” czy „niemiecka”. Kiedy jednak problemy stale narastały i trudności się piętrzyły, wspólnota niemiecka (również prowadzona przez oblatów) wybudowała w mieście swój własny kościół p.w. św. Józefa i pozegnała parafię Ducha Świętego 28 IV 1905 r.<sup>28</sup>

Inną dużą grupę w mieście stanowili Ukraińcy, którzy według idei parafii „kosmopolitycznej” też mieli należeć do Ducha Świętego. Liczba grekokatolickich emigrantów z Ukrainy była o wiele większa niż Polaków. Sądząc, że problem sprowadzał się jedynie do języka abp Langevin nie widział nic złego w tym, że księża innych narodowości mogą służyć Ukraińcom, gdy nie było kapłanów ukraińskich. Podobnie jak inni biskupi był on przekonany, że nowo przybywający z czasem przyjmą ryt rzymski. Ponieważ Ukraińcy rytu wschodniego byli podejrzliwi wobec kapłanów rytu łacińskiego, taką postawę biskupa odbierali często jako afront wobec ich wiary. W 1912 r. papież Pius X ustanowił biskupa rytu wschodniego z rezydencją w Winnipeg. Nieco później; powstanie i upadek państwa ukraińskiego (1917-1921) pogłębiło jeszcze narodową świadomość emigrantów<sup>29</sup>. Poza krótkim okresem na samym początku parafii Ducha Świętego, Ukraińcy nie należeli do niej.

#### Polski i katolicki charakter parafii

Musimy się przez chwilę zatrzymać nad skomplikowanymi relacjami pomiędzy tradycjami katolickimi i polskimi. Problemy te zawsze obecne w polskich parafiach etnicznych ukazały się wyraźnie w pierwszych latach parafii Ducha Świętego. Aby le-

<sup>28</sup> Oprócz oblatów polskiego pochodzenia już w pierwszych latach przybyło też kilku oblatów niemieckich. Mieszkali oni razem w kościele Ducha Świętego i opiekowali się wspólnotą niemiecką. Zob. P u c h n i a k, s. 49-60. Krótki przegląd pracy niemieckich oblatów znaleźć można w: J. M a g n a n, *Rapport du Vicariat de St-Boniface au Chapitre Général de 1904*, Missions 44 (1905), s. 124-128; J.-B. B e y s, *Rapport du R.P. Provincial du Manitoba 1908 à 1920*, Missions 54 (1920), s. 274-277.

<sup>29</sup> Więcej szczegółów znaleźć można w A. L a n g e v i n, *Letter of July 31, 1900 to Bishop D. Falconio*, w: ASB (bp Falconio był Delegatem Apostolskim na Kanadę); Jedenastostronicowe *Mémoire sur la situation des sujets ruthènes de sa Majesté apostolique l'Empereur d'Autriche dans l'Ouest Canadien (Amérique Britannique)* abp. Langevin z 2 VII 1904 r., w: ASB. Wśród innych opracowań zob. J. J e a n, *Mgr Adelard Langevin, Archevêque de St-Boniface, et les Ukrainiens*, *La revue de la Société Canadienne d'Histoire de l'Eglise Catholique*, 12 (1945), s. 101-110; G. C a r r i è r e, *Les évêques oblats de l'Ouest Canadien et les Ruthènes*, *Vic Oblate Life*, 33 (1974), s. 95-119, 157-188.

piej docenić wkład abp. Langevin i pierwszych oblatów, trzeba tu przypomnieć podobne problemy związane z zakładaniem parafii polskich emigrantów w Stanach Zjednoczonych. Na tym tle lepiej będzie można docenić dzieło oblatów na preriach Kanady.

Największym skutkiem napięć występujących pomiędzy tradycjami polskimi i katolickimi w Ameryce Północnej był Polski Kościół Narodowy (zwany też Kościołem Polskokatolickim). Od samego początku masowej emigracji z terenów polskich do Ameryki Północnej powstawały napięcia wynikające z różnych sposobów organizowania i zarządzania strukturami kościelnymi w Polsce i w Ameryce. Do sporów pomiędzy wiernymi i proboszczami dochodziły poważniejsze konflikty wynikające ze sposobów postępowania niektórych biskupów. Głównym źródłem tych konfliktów była własność kościelna, zwłaszcza oficjalny tytuł własności kościołów (należących według prawa cywilnego do biskupów). Emigranci chcieli w pewien sposób uczestniczyć w kontroli budynków wzniesionych z ich ciężko zapracowanych pieniędzy. Poza tym niektórzy biskupi stwarzali problemy w używaniu języka polskiego podczas nabożeństw, a także byli przeciwni tworzeniu szkół etnicznych. Polacy czuli się pokrzywdzeni również z tego powodu, że chociaż katolicy polskiego pochodzenia stanowili liczący się procent całej społeczności katolików, to jednak nie było żadnego biskupa polskiego pochodzenia (jak to miało miejsce z Irlandczykami czy Niemcami). Przekonanie o nieuczciwym traktowaniu Polaków było tak powszechne, że zwrócili się oni do Rzymu. Tam otrzymali przyrzeczenie poprawy tych stosunków. Ponieważ jednak nominacja nowych biskupów dokonuje się na podstawie rekomendacji lokalnego episkopatu, a biskupi amerykańscy nie byli chętni do proponowania polskich księży, nic się w tej sprawie nie zmieniło<sup>30</sup>.

W ten sposób we wspólnocie polskich emigrantów-katolików w Stanach Zjednoczonych zaczęły się tworzyć pewne tendencje zmierzające do uniezależnienia się. Zachowali oni doktrynę i rytuał Kościoła rzymskokatolickiego, ale odrzucili jurysdykcję biskupów amerykańskich, a więc w konsekwencji również papieża. Główne zmiany zawierały zamianę łaciny na język polski w liturgii oraz większy wpływ parafian w kontrolę administracji parafii. Najważniejszym i najdłużej trwającym skutkiem tego ruchu stał się Polski Kościół Narodowy założony w 1897 przez Franciszka Hodorę, który otrzymał święcenia biskupie z rąk biskupów starokatolickich<sup>31</sup>.

Pod koniec 1902 r. kilku parafian z Ducha Świętego napisało do Stanów Zjednoczonych prosząc o polskiego księdza. Na tyle, na ile udało się dotrzeć do źródeł napięć, pojawiły się dwa problemy:

<sup>30</sup> W tej sytuacji niektórzy Polacy proponowali nawet utworzenie oddzielnej organizacji dla polskich katolików podległej bezpośrednio Stolicy Apostolskiej, jak to się później stało z Ukraincami rytu łacińskiego. Dla rytu łacińskiego nie zostało to zaakceptowane.

<sup>31</sup> Polski Kościół Narodowy doczekał się już wielu opracowań. Szeroką bibliografię zob. B. Wielecki (red.), *Polish National Catholic Church, Independent movements, Old Catholic Church and Related Items: an Annotated Bibliography*, Boulder 1990.

Pierwszy polegał na tym, że niektórzy obłaci, choć pracowali w polskiej parafii, mieli problemy z językiem polskim. Potrzeba kapłanów mówiących biegle po polsku stale się potęgowała. Wojciech i Jan Kulawi nie znali literackiego języka polskiego. Musieli uczęszczać do niemieckiej szkoły, a języka polskiego używali jedynie w domu. Była to gwara śląska różniąca się od dialektu większości emigrantów pochodzących ze wschodnich terenów Polski. Ojcowie Greczel i Stojar byli Morawianami. Słabo znali język polski. Ojcowie Kowalski i Kosian mówili pięknie po polsku, a o. Heintze miał z językiem polskim problemy przez całe swe życie. Kiedy o. Greczel głosił w parafii swe pierwsze kazanie, wkrótce po przybyciu do Ducha Świętego, o. Suffa, który je słyszał, powiedział z dozą humoru: „Ojciec powiedział wspaniale polskie kazanie po niemiecku”<sup>32</sup>.

Drugi problem powstał bardziej na bazie konfliktu personalnego. Gdy w 1902 r. powstało Towarzystwo Bratniej Pomocy Ducha Świętego (*Holy Ghost Fraternal Aid Society*) członkowie wybrali jako jego honorowego przewodniczącego o. Jana Kulawego. Niektórzy ludzie chcieli jednak, by był on nie tylko honorowym, ale i faktycznym przewodniczącym. Na następnym zebraniu został nim wybrany. Ponieważ przewodniczący był znany w środowisku i miał wielu znajomych, powstało pewne napięcie. Ta grupa nalegała, aby proboszcz ustąpił, albo aby powstała w Winnipeg druga polska parafia, która nie będzie należała do oblatów. Prawdopodobnie grupa ta pierwotnie nie chciała się odłączyć od Kościoła katolickiego, ale nie chcieli pozostać w parafii prowadzonej przez oblatów. Ostatecznie zwrócili się do Stanów Zjednoczonych prosząc o księdza, który zorganizowałby nową polską parafię w mieście<sup>33</sup>.

Na skutek tych spiec w 1903 r. do Winnipeg przybył ks. Błażowski. Ponieważ wspaniale mówił po polsku, na jego apel ludzie chętnie złożyli podpisy pod prośbą o nowy kościół. Był on gotowy już 10 VII 1904 r. Do 1909 r. parafia ta nie należała do Polskiego Kościoła Narodowego<sup>34</sup>. Ks. Błażowski prowadził otwartą kampanię przeciwko oblatom<sup>35</sup>. Jednym z jego argumentów był ten, że w parafii Ducha Świętego nie pracują polscy księża (bo nie mówią płynnie po polsku). Ostatecznie Bła-

<sup>32</sup> Zob. Więcej Puchniak, s. 63; cytat ze s. 52. W okresie początków organizowania duszpasterstwa polonijnego również inni księża kanadyjscy uczyli się języka polskiego, aby pracować wśród polskich emigrantów. Ich praca, jakkolwiek godna uznania, z wyżej wymienionych powodów nie rozwinęła się na trwałe.

<sup>33</sup> Zob. Puchniak, s. 63.

<sup>34</sup> Zob. V. Turek, *Poles in Manitoba*, Toronto 1967, s. 179.

<sup>35</sup> A obłaci odpłacali mu się pięknym za nadobne. W październiku 1905 r. została nawet wniesiona do sądu sprawa obłaci przeciwko ks. Błażowskiemu. Wcześniej opublikował on w swym tygodniku „Prawda” insynuacje przeciwko bazylianinowi, o. Hura, i przeciwko oo. Greczelowi i Wojcicchowi Kulawemu. Błażowski został skazany. Później zaaranżował on nawet sytuację jakoby ktoś (sugerując – ktoś z oblatów) chciał go zabić.

żowski został aresztowany przez policję, ponieważ był poszukiwany za przestępstwa w Stanach Zjednoczonych. W ten sposób zakończył się pierwszy rozdział Kościoła Narodowego w Winnipeg<sup>36</sup>.

Po tych wypadkach „niezależni” parafianie, widząc jak niepewna jest ich przyszłość, napisali na początku 1907 r. do abp. Langevin prosząc o innego polskiego księdza. W odpowiedzi dowiedzieli się, że kościół Ducha Świętego został niedawno powiększony i bez problemu pomieści tych, którzy pragną wrócić<sup>37</sup>.

W 1909 r. ta sama grupa „niezależnego” Kościoła miała kolejne problemy z powodu niejakiego ks. Bałigrodzkiego. W 1911 r. ks. Markiewicz przybył do Winnipeg, aby na nowo zreorganizować tę parafię. Gdy jednak bp Hodur (z Polskiego Kościoła Narodowego) nie chciał go mianować biskupem na Kanadę, w 1913 r. odłączył się od tego Kościoła i w rok później założył Polski Apostolski Kościół Katolicki. Wtedy to jedna grupa poszła za „biskupem” Markiewiczem, inna powróciła do Kościoła rzymskokatolickiego, a jeszcze inna jej część pozostała wierna Polskiemu Kościołom Narodowemu i w 1922 r. bp Hodur na nowo przyłączył ich do swego Kościoła<sup>38</sup>.

Elementy niezadowolenia ukazane w polskim środowisku „niezależnego” Kościoła zwróciły uwagę organizacji protestanckich. Ponieważ widzieli oni swój interes w działalności Kościoła „niezależnego”, pomagali mu i nawet niekiedy wspierali finansowo. Nie udało im się jednak osiągnąć znaczniejszych sukcesów. Nawet ci Polacy, którzy występowali przeciwko religijnym autorytetom katolickim, byli głęboko związani z katolicką kulturą<sup>39</sup>. Chociaż z początku ten ruch i parafia był postrzegany jako wielkie wyzwanie dla oblatów, ogólnie możemy powiedzieć, że „niezależnej” parafii nie powiodło się i cały ruch z czasem przestał być zagrożeniem dla parafii Ducha Świętego.

W początkowym okresie istnienia musiała ona opierać się na kapłanach o różnym poziomie moralnym, nieznaną przeszłości, którzy niekiedy nawet wykorzystywali hojność i łatwowierność zarówno swych parafian jak i przełożonych. Ponadto biskupi prerii kanadyjskich (z początku wszyscy byli oblatami) byli bardziej otwarci na sprawy etniczne niż biskupi amerykańscy i nie tylko nie utrudniali, ale wręcz rozwijali

<sup>36</sup> Wcześniej, w 1906 r., jego własni parafianie oskarżyli ks. Błażowskiego w sądzie o defraudację pieniędzy. Zob. Puchniak, s. 63-65.

<sup>37</sup> Więcej szczegółów w: A. Langevin, *Letter of February 8, 1907 to the Signers of the Petition Condemning the Independent Polish Church and Asking for a Polish priest*, w: ASB; tenże, *Letter of February 15, 1907 to the Polish Delegation of the Independent Church on Burrows Street, Winnipeg*, w: ASB.

<sup>38</sup> Zob. V. Turck, *Poles in Manitoba*, s. 179-180.

<sup>39</sup> I. Wieniewski w swej książce *Heritage. The Foundations of Polish Culture. An Introductory Outline*, Toronto 1981, ukazuje wyraźnie, że w kulturze polskich emigrantów można wyróżnić trzy ważne elementy. Nie tylko rodzimy i chrześcijański, ale i łaćwiński. Ten amalgamat tak się zrósł i wytworzył szczególne relacje, że jakakolwiek próba przeszczerpicia go na inny grunt zawsze stwarza wiele problemów.

model parafii etnicznych, w tym również polskich. Nie bez znaczenia był też fakt, że oblaci z parafii Ducha Świętego pomimo pewnych ograniczeń też cały czas działali i rozwijali parafię.

Możemy się też chyba pokusić o stwierdzenie, że głównym celem oblatów w wysiłkach o utrzymanie duszpasterstwa w języku polskim była troska o zachowanie wiary<sup>40</sup>. Jednakże z powodu obecności Polskiego Kościoła Narodowego tendencje te nie rozwinęły się tak mocno jak wśród Franko-Kanadyjczyków.

#### Sprawa personelu – pierwsi oblaci polskiego pochodzenia

Gdy śledzimy początki parafii Ducha Świętego, warto poświęcić kilka słów sprawie personelu tej parafii i bardziej ogólnie, pierwszych oblatów polskiego pochodzenia na preriach w tym czasie. Pierwszym oblatem polskiego pochodzenia na preriach był Sługa Boży brat Antoni Kowalczyk, który dotarł tam w 1896 r., ale nie pracował z polskimi emigrantami. Właściwe zadanie organizowania struktur pracy z polskimi emigrantami było dziełem innych oblatów polskiego pochodzenia: Wojciecha Kulawego (przybył w 1898), jego brata Jana (1899), Karola Greczela i Augusta Fornera (1901), Pawła Kulawego (rodzony brat dwóch wyżej wymienionych – przybył w 1903), Franciszka Kowalskiego (1904), Andrzeja Stojara (1905), Antoniego Sylli (1909), Bronisława Heintze (1911) i Ryszarda Kosiana (1912), jak również innych oblatów polskiego pochodzenia urodzonych w Kanadzie<sup>41</sup>.

Wszyscy ci pierwsi oblaci byli bardzo gorliwi i utalentowani, ale nie mieli doświadczenia w takiej pracy. Większość z nich była neoprezbiterami, bez doświadczenia duszpasterskiego i nawet bez większego doświadczenia w życiu społeczeństwa kanadyjskiego. W wieku 12-13 lat wstępowali oni do junioratu (szkoły średniej przygotowującej do życia w zgromadzeniu oblatów) w Holandii, później następował nowicjat w Niemczech i dalej seminarium w Niemczech lub Kanadzie, po którym rozpoczynali swą pracę kapłańską. Ich jedynym przygotowaniem do pracy w tak specyficznych warunkach były kursy seminaryjne. Zostali posłani do pracy, aby ją zorganizować i dopiero w praktyce, a więc również z pewnymi błędami czy pomyłkami, wizja ich posługi emigrantom nabierała konkretnych wymiarów<sup>42</sup>.

Jedną z trudności, jaką napotkali, były spartańskie warunki życia, jakie musieli znosić zwłaszcza w pierwszych latach parafii Ducha Świętego, mieszkając w słabo ogrzewa-

<sup>40</sup> Wyraźnie widać to chociażby w liście J. Kulawego, *Letter of October 24, 1903 to Archbishop Sbaretti, Delegate Apostolic to Canada*, w: APW.

<sup>41</sup> Więcej informacji o każdym oblacie znaleźć można w poszczególnych tomach pracy G. Carrière, *Dictionnaire biographique des Oblats de Marie-Immaculée au Canada*, t. I-IV, Ottawa, 1976-1989.

<sup>42</sup> Zob. Puchniak, s. 66-68.



nej i źle wietrzonej piwnicy kościoła, bez dziennego światła. Musieli sami sobie gotować i sprzątać dom<sup>43</sup>.

Niektórzy z nich mieszkali w Winnipeg podczas tygodnia, a w weekendy podróżowali do okolicznych osiedli sprawując posługę kapłańską. Tam również musieli stawiąć czoło trudnościom fizycznym. Podróżowali pociągiem tak daleko, jak to było możliwe, a dalej powózką wśród upałów lata lub saniami wśród mrozów zimy (klimat kontynentalny – lata bardziej gorące, a zimy zimniejsze niż w Polsce). W danych osiedlach kapłan mieszkał u jakiejś rodziny, bo nie było tam najczęściej ani kościoła ani tym bardziej plebani. Rodziny mieszały zazwyczaj w jednoizbowym domu (*log cabin*). Kapłani dzielili więc ich warunki życia. Takie życie, co tydzień w innym miejscu, w takich trudnych warunkach, nie było więc łatwe<sup>44</sup>.

Poza trudnymi warunkami życia istniały, też jak to zwykle bywa wśród ludzi, pewne osobiste napięcia. Życie wspólnotowe, które okazało się siłą w konfrontacji z Kościołem „niezależnym”, niekiedy bywało trudne. Ogólnie możemy jednak powiedzieć, że nawet jeśli oblatom brakowało dobrze wykształconego i wykwalifikowanego personelu, byli oni i tak lepiej przygotowani niż kapłani Kościoła Narodowego<sup>45</sup>.

#### Parafia Ducha Świętego za czasów o. Kowalskiego (1909-1917)

O. Kowalski został nowym proboszczem parafii Ducha Świętego w grudniu 1909 r. W 1910 r. parafię odwiedziło wielu szczególnych gości. W marcu – superior generalny oblatów, abp D o n t e n w i l l, we wrześniu – delegat apostolski, kard. V a n u t e l l i, w październiku – abp S z e p t y c k i rytu wschodniego. W tym samym roku o. Kowalski zaprosił polskich redemptorystów do wygłoszenia misji parafialnej<sup>46</sup>. 10 XII 1912 r. miała miejsce oficjalna kanoniczna erekcja parafii. W 1914 r. wybuchła I wojna światowa, a 15 VI 1915 r. zmarł abp Langevin.

Po jego śmierci 4 XII 1915 r. utworzona została nowa archidiecezja Winnipeg, a Alfred Arthur S i n n o t t został mianowany jej pierwszym arcybiskupem. Nowy biskup obrał za swoją katedrę kościół Matki Bożej (St. Mary's), który był ofiarowany oblatom *in perpetuum*. Oczywiście nie obyło się w tym przypadku bez napięć i z tego też powodu kanoniczna instalacja biskupa miała miejsce dopiero rok później, 24 XII 1916 r.

<sup>43</sup> Więcej szczegółów znaleźć można w liście J. K u l a w e g o, *Letter of July 12, 1900 to the Assistant General*, w: AGR.

<sup>44</sup> Zob. P u c h n i a k, s. 67-69. Więcej szczegółów dotyczących tej posługi znaleźć można w listach W. K u l a w e g o, *Letters of May 27, 1989 and December 11, 1900 to Archbishop Langevin*, w: AGR.

<sup>45</sup> Zob. P u c h n i a k, s. 62-69. Stwierdzają tak nie tylko oblaci. Potwierdzają to również inni, nawet świcecy autorzy. Zob. V. T u r e k, *Poles in Manitoba*, s. 306-307.

<sup>46</sup> Zob. P u c h n i a k, s. 111-113. Na temat misji zob. artykuł *Pierwsza Misja [sic!] św. w kościele Ducha św.*, *Gazeta Katolicka*, 3 (1910a), nr 41, supl., s. 3.

Najważniejszym wydarzeniem tego okresu był podział parafii Ducha Świętego. Nie ma tu potrzeby opisywania całej historii spięć, spotkań i wymiany listów związanych z podziałem parafii Ducha Świętego oraz kanoniczną erekcją drugiej parafii polonijnej w Winnipeg p.w. św. Jana Kantego<sup>47</sup>. We wszystkich tych sprawach jaśniej ukazały się dwa ważne zagadnienia: kondycja finansowa parafii oraz właściwe relacje z miejscowym biskupem.

#### Finansowa kondycja parafii – zaangażowanie parafian

Niektóre źródła konfliktu finansowego miały swe źródło w parafii. Wśród różnych okoliczności ważną rolę odgrywały kondycja finansowa oraz położenie kościoła (dla niektórych bardzo daleko od miejsca zamieszkania). Porównując parafię Ducha Świętego z innymi parafiami w osiedlach polskich emigrantów na preriach, zauważyć można różne zaangażowanie ludzi. Poza miastami ludzie serdecznie witali kapłana, mieszkał on z nimi, jadł i dzielił ich proste życie. Gdy ludzie chcieli mieć swój kościół, sami go budowali i nigdy nie mieli długów. W Winnipeg, w parafii Ducha Świętego, wszystko było dane darmo. Abp Langevin kupił teren, oblaci zapłacili za niego. Gdy budowali piwnicę, oblaci pomagali. Gdy zaistniała potrzeba otwarcia szkoły oblaci pożyczyci pieniądze. Również plebania została wybudowana za pieniądze pożyczone od oblatów.

Zgodnie z polską tradycją, oblaci nie pobierali pensji. Kolekta na Wielkanoc i na Boże Narodzenie uzupełniała braki. Dwa oddzielne zestawy ksiąg finansowych: oblackie i parafialne zaczęto prowadzić dopiero począwszy od września 1911 r. Do tego czasu, ponieważ wszystko należało do oblatów, prowadzony był tylko jeden komplet. Aby poprawić sytuację finansową, o. Kowalski zorganizował polski cementarz. Jednak dług z odsetkami stale się powiększał i kiedy osiągnął ogromną sumę 90 tys. dolarów, w parafii wybuchł swoisty skandal<sup>48</sup>. Gdy parafianie dowiedzieli się o wysokości długu oraz o tym, że budynki nie należą do parafii, ale do oblatów, różne delegacje zaczęły się regularnie udawać do abp. Langevin.

Chociaż na pierwszy rzut oka sytuacja ta wydawała się głównie problemem finansowym, faktycznym problemem była potrzeba większego zaangażowania ludzi w pa-

<sup>47</sup> Wiele szczegółów znaleźć można w pracy J. Chartranda, *The Dismemberment of the First Polish Parish in Western Canada, Ottawa: A Seminar Paper at the Faculty of Canon Law of St-Paul University*, 1985 (fotokopia w APW), s. 8-9; zob. też Puchniak, s. 127-132 oraz R. Choquette, *Adélard Langevin et l'archdiocèse de Winnipeg*, *Revue d'Histoire de l'Amérique française*, 28 (1974), s. 187-207. Więcej szczegółów dotyczących parafii St. Mary's znaleźć można w: *Paroisse Ste-Marie de Winnipeg. I – Première Partie. Exposé de l'administration pendant que les Oblats étaient propriétaires de 1869 à 1911 (St-Boniface, 31 octobre 1919). Deuxième Partie. Exposé de l'administration pendant que la paroisse était propriétaire (St-Boniface, 11 décembre 1919). II – Appendice. Pièces Justificatives*, w: ADO. Kompletną korespondencję w sprawie podziału parafii Ducha Świętego znaleźć można w *Paroisse du Saint-Esprit*, s. 24-50.

<sup>48</sup> Więcej szczegółów w *Paroisse du Saint-Esprit*, s. 13-23 i Puchniak, s. 67, 117, 123-124.

parafii<sup>49</sup>. Budowa parafii opierała się za bardzo na działalności kapłanów. Niektórzy parafianie nie widząc możliwości poprawy sytuacji finansowej poprosili o podział parafii. Generalnie nie możemy być jednak zbyt krytyczni wobec postawy tych pierwszych oblatów – duszpasterzy Ducha Świętego. Problem pieniędzy był nie tylko problemem oblatów, były to trudności wszelkich początków. Po kilku latach podobne problemy zaistniały również w drugiej parafii polonijnej w Winnipeg, p.w. św. Jana Kantego, prowadzonej przez księży diecezjalnych<sup>50</sup>.

#### Właściwe relacje z lokalnym biskupem

Potrzeba nowej parafii była dość wyraźna. Nawet abp Langevin i o. Kowalski byli, na początku, zwolennikami podziału. Biskup kupił nawet teren pod nowy kościół. Już w 1912 r. o. Kowalski podjął pewne zabiegi w celu utworzenia nowej parafii. W swym rocznym raporcie za rok 1914 pisał: „Wielu parafian nie może uczęszczać na mszę św. ponieważ kościół jest zbyt oddalony i ponieważ jest za mały”, a w raporcie za rok 1915 kontynuował: „Absolutna konieczność szybkiego założenia nowej parafii. Wielka liczba dusz się gubi, ponieważ nie ma miejsca w kościele i jest on zbyt oddalony dla wielu”<sup>51</sup>.

W 1917 r. abp Sinnott postanowił rozwiązać tę sprawę. 17 czerwca po raz pierwszy udał się do parafii Ducha Świętego. Dwa dni później rada prowincjalna (oblatów) spotkała się, aby przedyskutować plany biskupa dotyczące parafii<sup>52</sup>. Latem również rada parafialna wysłała delegację do arcybiskupa. Opierając swoją pracę na dokumentach z archiwum archidiecezji Winnipeg, ks. Norman J. Chartrand ukazuje, że założenie nowej parafii nie było jedynym problemem. 17 VIII 1917 r. o. Grochowski (oblat, który później wystąpił ze zgromadzenia) napisał do biskupa, że kościół jest za mały, za bardzo oddalony i że „wielka liczba parafian jest niezadowolona z administracji parafią (...) wielu obecnych parafian wierzy, że wraz z utworzeniem nowej parafii ludzie będą zadowoleni, a parafia Ducha Świętego mając «rywala» tylko na tym zyska”. O. Grochowski nie był zupełnie obiektywny, gdyż dalej pisał: „Chociaż ludzie woleliby kapłana diecezjalnego, będą wystarczająco zadowoleni z Waszym pokornym sługą”. Abp Sinnott spotkał się z o. Grochowskim i Kosianem I X 1917 r. i w swym *Memorandum* zanotował: „Uważali oni, że podział powinien nastąpić”<sup>53</sup>.

<sup>49</sup> Według surowej oceny o. Puchniaka oblaci nie czynili wystarczających wysiłków, aby bardziej zaangażować parafian. Zob. Puchniak, s. 116-117. Według opinii o. Pielorza wydaje się jednak, że były to po prostu początki, a ludzie bardzo biedni. Dawali co mogli, a potrzeby były ogromne.

<sup>50</sup> Zob. E.M. Hubicz, *Polish Churches in Manitoba*, s. 69-74.

<sup>51</sup> Tłumaczenie własne za N.J. Chartrand, *The Dismemberment of the First Polish Parish*, s. 7. Zob. też Puchniak, s. 117 i E.M. Hubicz, *Polish Churches in Manitoba*, s. 68-70.

<sup>52</sup> Według o. Puchniaka, oblaci byli gotowi wycofać się z parafii, ale zdecydowali poczekać na to, co się stanie. Zob. Puchniak, s. 127.

<sup>53</sup> Zob. N.J. Chartrand, *The Dismemberment of the First Polish Parish*, s. 9-10.

4 października abp Sinnott wysłał list do proboszcza, informując go o planach podziału parafii i pytając go o opinię na ten temat. O. Kowalski odczekał cały miesiąc i w końcu w liście z 3 listopada wyraził swą opinię przeciwko podziałowi. Zakończył swój list oświadczeniem, że jeśli ta propozycja dojdzie do skutku, będzie uważał za swój obowiązek podjąć następujące kroki: Wystosować oficjalny protest wobec wniosku, którego realizacja przyczyniłaby się do zniszczenia parafii; Zrezygnować z funkcji proboszcza parafii Ducha Świętego; Poradzić administracji oblatów opuszczenie parafii<sup>54</sup>.

Bez wchodzenia w szczegóły ostatecznie sprawa zakończyła się ustanowieniem nowej parafii p.w. św. Jana Kantego i mianowaniem nowego proboszcza parafii Ducha Świętego, którym został o. Leonard Nandzik<sup>55</sup>. Z czasem stosunki pomiędzy parafiami zaczęły się układać coraz lepiej. W maju 1918 r. proboszczem parafii św. Jana Kantego został kapłan diecezjalny ks. Józef Solński, który już wcześniej znał oblatów i po swych święceniach w 1912 r. przebywał w parafii Ducha Świętego.

Konflikt, który powstał na skutek podziału parafii Ducha Świętego, był wynikiem nie tyle konfliktu w parafii etnicznej, ile raczej wynikiem pewnego napięcia na linii obłaci a nowy biskup. Zaczęło się od przejęcia przez biskupa parafii danej oblatom *in perpetuum* (St. Mary's), a później parafia Ducha Świętego stała się jednym z kolejnych punktów spięć, konfliktu, który nie był jeszcze do końca rozwiązany. Pomimo tych trudności ani obłaci nie pozostawili parafii Ducha Świętego, ani biskup nie nakazał im opuścić tej parafii.

#### Parafia Ducha Świętego za czasów o. Leonarda<sup>56</sup> Nandzika (1917-1926)

O. Nandzik był dobrym organizatorem i stopniowo udało mu się spłacić długi. Z finansowego punktu widzenia wyratował parafię. Jego metody zaczęły przynosić owoce i postawiły parafię na nogi. W 1919 r. zaeksperymentował z kopertkami na ogrzewanie kościoła, a w 1923 r. wprowadził kopertki na niedzielne składki (łatwe do sprawdzenia, ile pieniędzy wpłynęło i jak zostały wydane). Sprzyjało to większej kontroli parafian, jak wydawane były pieniądze, a proboszcza oczyszczało z pomówień o marnowanie lub nawet kradzież pieniędzy<sup>57</sup>. O. Nandzik miał talent spokojnego rozwiązywania problemów.

<sup>54</sup> Zob. *tamże*, s. 12.

<sup>55</sup> Nic dziwnego, że w takich warunkach o. Kowalski wrócił do Europy. 22 II 1922 r. został mianowany prowincjałem nowo utworzonej Polskiej Prowincji (Wikariatu Prowincjalnego) oblatów. Zob. A. D o n t e n w i l l, *Le Vicariat des Oblats en Pologne*, Missions 56 (1922), s. 95-97. Kilka lat później abp Sinnott po swej wizycie *ad limina* w Rzymie w drodze powrotnej spotkał się z o. Kowalskim w Polsce i „obaj cieszyli się z tego spotkania” – P u c h n i a k, s. 128-132; zob. N.J. C h a r t r a n d, *The Dismemberment of the First Polish Parish*, s. 12-21.

<sup>56</sup> Jego rodzony brat – Teofil, również kapłan-oblat, także przez pewien czas pracował w Kanadzie.

<sup>57</sup> Zob. P u c h n i a k, s. 139, 144.

Był wspierany nie tylko przez radę parafialną, ale utworzył również wiele nowych komitetów, które dzieliły z nim odpowiedzialność za kościół, szkołę, cmentarz i pieniądze. Z własnego doświadczenia nauczył się, że aby osiągnąć dobrą współpracę z ludźmi, trzeba, aby parafianie zaangażowali się konkretnie w parafii. Przygotowując na przykład bazar parafialny podzielił parafię na dziesięć dystryktów i mianował dwie kobiety na każdy dystrykt. One dalej dobierały sobie współpracowników. Kiedy już cały sztab ludzi wziął się do pracy, wspólnie mogli dokonać wielu rzeczy<sup>58</sup>.

Razem z polepszeniem stosunków z biskupem i większym zaangażowaniem parafian, powoli zaczynały być widoczne pierwsze owoce dojrzałości wspólnoty parafii Ducha Świętego. Pomimo trudności, o których wspominaliśmy, a może właśnie dzięki nim, życie parafii zaczęło przynosić konkretnie wymierne owoce. Wśród tych owoców najpierw wspomnimy o powołaniach kapłańskich i zakonnych, a następnie o szczególnie formach działania oblatów w tej parafii. Były to szkoła parafialna, polskojęzyczna prasa katolicka i organizacje polonijne. Nie możemy tych form pracy zacieśniać jedynie do okresu zarządzania parafią przez o. Nandzika, ale pod koniec tego okresu były one najwyraźniej widoczne.

#### Oblackie powołania kapłańskie

Wśród znaków dojrzałości Kościoła lokalnego ważnym symptomem są miejscowe powołania kapłańskie i zakonne. 22 XII 1920 r. Stanley Baderski został wyświęcony na kapłana. Był on pierwszym oblatem – kapłanem polskiego pochodzenia urodzonym w Kanadzie, który wychował się w parafii Ducha Świętego. W czerwcu 1921 r. przyjechał do Winnipeg na swą mszę św. prymicyjną do parafii Ducha Świętego. We wrześniu wraz z o. Teofilem Nandzikiem wyjechał do Polski. O. Baderski pozostał w Polsce przez dziesięć lat, najpierw ucząc w seminarium, a później głosząc misje ludowe i rekolekcje.

Jan Heuchert również wychował się w parafii Ducha Świętego. Przed swoimi święczeniami musiał udać się do szpitala w St. Boniface i zmarł podczas operacji w 1921 r. Jan Czujak, drugi kapłan – oblat z parafii Ducha Świętego – wyświęcony został w Edmonton w 1923 r. W czerwcu powrócił do Winnipeg, gdzie został wikariuszem. Trzeci oblat z parafii, Stanisław Puchniak, został wyświęcony w Edmonton w 1925 r., a czwarty, Jan Bednarz, w 1926 r.<sup>59</sup>

W 1924 r. parafia przygotowywała się do świętowania srebrnego jubileuszu jej założenia. O. Nandzik zaprosił wtedy założyciela parafii o. Jana Kulawego do wygłoszenia jubileuszowej misji. O. Kulawy, który przybył z Polski na ten jubileusz, wygłosił misję również w parafii św. Jana Kantego<sup>60</sup>.

<sup>58</sup> Zob. *tamże*, s. 133-153; *Holy Ghost 1899-1974. Seventy-Fifth Anniversary*, s. 62.

<sup>59</sup> Zob. Puchniak, s. 142-150.

<sup>60</sup> Zob. J. Kulawy, *Letter of January 20, 1925 to the Superior General, Fr. Dontenwill*, w: AGR; Puchniak, s. 146.

## Szkoła

Szkoła parafii Ducha Świętego założona została w 1902 r.<sup>61</sup> Jej założycielem był o. Jan Kulawy. Tymczasowa szkoła zdolna pomieścić 150 dzieci została zorganizowana w piwnicy kościoła. Trudnego zadania zakładania i utrzymywania szkoły według prowincjalnych standardów edukacyjnych podjęły się siostry benedyktyнки. Na prośbę o. Jana Kulawego pięć siostr z Duluth, (w Stanach Zjednoczonych) przybyło do Winnipeg 19 VIII 1903 r. i objęło troskę nad szkołą. Pod ich kierownictwem szkoła Ducha Świętego rozwijała się bardzo dobrze. W 1912 r. potrzeby w Stanach Zjednoczonych spowodowały decyzję odwołania siostr z Winnipeg. Ponieważ były one konieczne do utrzymania szkoły Ducha Świętego, 19 VIII 1912 r. abp Langevin poświęcił nowy klasztor siostr i poinformował je, że nowa wspólnota została zatwierdzona. Ustanowił on również kanoniczny nowicjat. Siostry wkrótce miały nowe kandydatki. W 1923 r. otrzymały status oddzielnej Kongregacji. Po powstaniu nowej parafii św. Jana Kantego powierzono im również uczenie w tamtejszej szkole. Aby utrzymać siostry w szkole, oblaci dużo im pomagali. O. Nandzik został mianowany kapelanem ich głównego domu w Arborg<sup>62</sup>.

Poza organizowaniem szkół na preriach oblaci próbowali organizować edukację dla przyszłych kandydatów na oblatów. Chcieli dać szansę nauki na poziomie średnim chłopcom z biedniejszych rodzin<sup>63</sup>. Ponadto, gdy oblaci w Polsce organizowali prowincję, o. Teofil Nandzik za pieniądze przywiezione z Kanady kupił dom dla junioratu w Polsce, w Lublińcu, a o. Jan Kulawy zaapelował do swoich dawnych parafian o pieniądze na jego rozbudowę.

## Prasa

Prasa odgrywała bardzo ważną rolę w procesie integracji polskich emigrantów ze społeczeństwem kanadyjskim na preriach. Oblaci promowali zakładanie katolickich i etnicznych czasopism *West Canada Publishing Company* kierowana przez oblatów w Winnipeg w 1914 r. publikowała pięć tygodników: po francusku „La Liberte”<sup>64</sup>, po

<sup>61</sup> Zob. J. Kulawy, *Letter of October 30, 1902 to Archbishop Langevin*, w: ASB. Pierwsza polskojęzyczna szkoła w Kanadzie otwarta została w miejscowości Wilno (prowincja Ontario) w 1875 r., druga w Galt (również Ontario) w 1890 r., a trzecia w 1902 r. w Winnipeg. Zob. R.K. Kogler, *The Polish Community in Canada*, s. 23.

<sup>62</sup> Zob. *Pierwszy polski klasztor żeński w Manitobie. Siostry benedyktyнки zostaną na zawsze w Kanadzie*, *Gazeta Katolicka* 5 (1912), nr 17, s. 1; Puchniak, s. 58 i 119-120.

<sup>63</sup> Zob. Puchniak, s. 142.

<sup>64</sup> W języku francuskim publikowanych było więcej czasopism. „Les Cloches de St. Boniface”, oficjalny organ archidiecezji St. Boniface zaczął wychodzić w 1901 r. „Le Patriote de l'Ouest” ukazał się w 1910 r. w Saskatchewan, „La Liberte” w 1913 r. w Manitobie, a „La Survivance” w 1928 r. w Albercie. Zob. R. Hucl, „*Gestae Dei Per Francos*”, s. 46-47.

angielsku „North-West Review”, po niemiecku „West Kanada”, po polsku „Gazeta Katolicka”, i po ukraińsku „Kanadyskyj Rusyn”<sup>65</sup>.

W 1904 r. Wojciech Kulawy zaczął wydawać pierwszą polskojęzyczną gazetę w Kanadzie – „Głos Kanadyjski”. Przedsięwzięcie to nie przetrwało długo, zaledwie nieco ponad rok. Zanim dokładnie przeanalizował finansowe implikacje i odpowiedzialność za takie przedsięwzięcie, przyjął za pewnik, że parafianie zaprenumerują go i zapewnią konieczne środki na wydawanie<sup>66</sup>.

17 III 1908 r. ukazała się pierwsza stała polska gazeta w Kanadzie – „Gazeta Katolicka”<sup>67</sup>. Wśród wielu ciekawych jej cech był fakt, że jej właścicielami nie byli Polacy, ale firma należąca do oblatów. Tak, „Gazeta Katolicka” jak i inne gazety w pozostałych językach nie mogłyby dłużej przetrwać bez wsparcia, jakiego udzielali jej oblaci. Będąc publikowaną przez dobrze prosperującą kompanię, „Gazeta Katolicka” mogła sobie pozwolić na wyższy standard niż inne podobne czasopisma. Szeroki wybór czcionek, druków, korektorów i dobrych ilustracji stawiła ją w technicznie lepszej sytuacji niż inne gazety. Mogła ona sobie pozwolić nawet na sekcję z komiksami, które były używane przez inne czasopisma tej samej kompanii. W 1934 r. „Gazeta Katolicka” stała się oficjalnym organem Stowarzyszenia Polaków w Kanadzie<sup>68</sup>. Czasopismo to skierowane było głównie do polskich emigrantów w Kanadzie. Propagowało Kanadę jako kraj stałego zamieszkania, miejsce, gdzie wspólnota może się rozwijać i dobrze

<sup>65</sup> Podczas I wojny światowej rząd zakazał wydawnictw niemieckich i ukraińskich. W 1924 r. kompania wydawnicza przeszła przez wielki kryzys finansowy i upadła. W jej miejsce, w 1925 r., powstała nowa kompania *Canadian Publishers Limited*, której oblaci zostali współwłaścicielami. Zob. więcej u O. P. Lourde, *L'Oeuvre de Presse Catholique à Winnipeg*, Missions 61 (1927), s. 126-138, zwłaszcza 131-133; *L'oeuvre de presse catholique des RR. PP. Oblats*, Missions 48 (1910), s. 193-196; R. Huel, „*Gesta Dei Per Francos*”, s. 46-47; D. Levasseur, *Les Oblates de Marie Immaculée dans l'Ouest et le Nord du Canada 1845-1967. Esquisse historique*, Edmonoton 1995, s. 204-205, 225-245.

<sup>66</sup> „Głos Kanadyjski” przestał się ukazywać latem 1905 r. choć nie znamy dokładnej daty. Zob. więcej w V. Turek, *The Polish-Language Press in Canada Its History and a Bibliographical List*, Toronto 1957, s. 100-101; Puchniak, s. 57-59. Wojciech Kulawy próbował sprzedać interes i w ten sposób odzyskać zainwestowane pieniądze. Trzech parafian chciało wykupić sprzęt, ale ich interes też upadł. Wszystko wróciło z powrotem do oblatów. W 1906 r. niemieccy oblaci zaczęli wydawać niemieckojęzyczny tygodnik „West Kanada” i założyli „West Canada Publishing Company”. Zob. O. P. Lourde, *L'Oeuvre de Presse Catholique à Winnipeg*, s. 126-127; Puchniak, s. 79-80.

<sup>67</sup> Ściśle biorąc pomiędzy „Głosem Kanadyjskim” a „Gazetą Katolicką” było kilka prób założenia polskiej gazety. Żadna z nich nie przetrwała jednak więcej niż kilkanaście miesięcy. Komplet „Gazety Katolickiej” zachował się między innymi w APW. Do 1923 r. oficjalny tytuł brzmiał „Gazeta Katolicka w Kanadzie”. W listopadzie 1940 r. tytuł zmienił się na „Gazeta Polska w Kanadzie”. Od maja 1949 nazywała się „Gazeta Polska”. Zmiany tytułu wskazują, że tygodnik z czasem zmienił orientację z czysto katolickiego organu na ogólnopolonijny. Zob. V. Turek, *The Polish-Language Press*, s. 52, 104, 105, 149-150.

<sup>68</sup> Ta organizacja również została założona przez oblatów (w 1933 r.) i reprezentowała polskie parafie Zachodniej Kanady. Zob. V. Turek, *The Polish-Language Press*, s. 104-105.

prosperować. „Gazeta” wzywała do pełnego uczestnictwa w publicznym życiu Kanady, podczas lat wojny łączyła lojalność wobec Kanady z polskim patriotyzmem.

#### Organizacje parafialne

Pierwszą organizacją w parafii Ducha Świętego było Towarzystwo Bratniej Pomocy Ducha Świętego (*Holy Ghost Fraternal Aid Society*) założone 18 V 1902 r. była to organizacja oferująca niedrogie ubezpieczenia na wypadek choroby lub śmierci. Ubezpieczenie to było bardzo popularne wśród emigrantów<sup>69</sup>. Ponadto emigranci potrzebowali jakiejś organizacji, która pomoc by mogła przybywającym w ich pierwszym, trudnym okresie. Pomoc potrzebna była nie tylko w mieście, ale wszędzie tam, gdzie żyli polscy emigranci. W tym celu powstało Polskie Stowarzyszenie Pomocy Imigrantom (*Polish Immigration Aid Society*). Stowarzyszenie to bardzo pomogło polskim emigrantom w kolejnych latach. Inne podobne stowarzyszenie założył o. Grochowski jako oddział Polskiego Zjednoczenia Narodowego (*Polish National Alliance*) z Chicago. Była to grupa pomocy zwana Bartosz Głowacki<sup>70</sup>.

Wśród organizacji bardziej związanych z kościołem w parafii istniał Chór św. Cecylii, który powstał w 1905 r. Jego głównym zadaniem było zapewnienie oprawy muzycznej na mszach św. i nieszpórach w niedziele. Grupa ta utworzyła również kółko dramatyczne, które dawało przedstawienia dla całej Polonii. Organizowali oni również różne spotkania, bardzo popularne w tym czasie. Bractwo Różańcowe (*Holy Rosary Confraternity*) założone było głównie dla kobiet, zwłaszcza matek rodzin<sup>71</sup>.

Wkrótce po przyjeździe do Winnipeg o. Kowalski zorganizował Stowarzyszenie św. Stanisława Kostki (*St. Stanislaus Kostka Society*) dla chłopców. Stowarzyszenie to, podobnie jak niektóre inne założone przez kapłanów z Europy, prowadzone było na sposób europejski i skierowane głównie do młodych chłopców. Młodzi chłopcy z Polski bardziej byli zainteresowani zawodami, niż wieczorkami dyskusyjnymi. W parafii istniało też Towarzystwo św. Wincentego a Paulo (*St. Vincent de Paul*

<sup>69</sup> Organizacja ta prowadziła również bibliotekę. Zob. *35th anniversary of the Holy Ghost Fraternal Aid Society, Winnipeg, May 16th, 1937* – historia stowarzyszenia na s. 19; *Holy Ghost Fraternal Aid Society. Grand Opening of New Club Building, Winnipeg, April 24<sup>th</sup>, 1949* – historia na s. 13.

<sup>70</sup> Zob. Puchniak, s. 90. Wspominając organizacje zajmujące się pomocą finansową nie sposób nie wspomnieć tutaj kasy *Credit Union*, która powstała nieco później i we wschodniej Kanadzie, ale stanowi swoistą kontynuację obłackiej tradycji pomocy finansowej. O. Puchniak, który pochodził z parafii w Winnipeg, pracując wśród Polonii w Toronto założył kasę *Credit Union* parafii św. Stanisława, która tak się rozrosła, że dziś stanowi jedną z największych *Credit Union* w Kanadzie i posiada nawet swój oddział bankowy w Warszawie. Choć założona przez oblatę w parafii polonijnej prowadzonej przez oblatów, nie była ona jednak nigdy bezpośrednio kierowana przez oblatów.

<sup>71</sup> Zob. Puchniak, s. 89-90.



*Society*), Liga Całkowitej Abstynencji „Elenteria” i Towarzystwo św. Elżbiety (*St. Elizabeth Society*)<sup>72</sup>.

Ponieważ powstawało coraz więcej różnych grup, trzeba było stworzyć federację tych stowarzyszeń, która byłaby bardziej reprezentatywna dla ogółu Polonii i byłaby w stanie podjąć bardziej zjednoczone wysiłki i przedsięwzięcia. Z tego więc powodu założona została Federacja Polskich Stowarzyszeń Katolickich (*Federation of Polish Catholic Societies*), która się uformowała 24 I 1909 r. i jako swego patrona przyjęła św. Michała Archanioła<sup>73</sup>.

Jak to już wcześniej zostało wspomniane, o. Nandzik starał się o większe zaangażowanie parafian i za jego czasu powstały różne nowe komitety parafialne do spraw kościoła, szkoły, cmentarza i finansów. Rada parafialna istniała w parafii już od 1902 r. Ponadto w parafii istniał Trzeci Zakon św. Franciszka<sup>74</sup>.

Stowarzyszenie gimnastyczne Sokół (*Falcon*), choć samo w sobie nie było organizacją kościelną, też zostało założone w parafii, gdy proboszczem był o. Greczel w 1904 r. Poza zainteresowaniami atletycznymi podejmowało również działania dotyczące wzajemnej pomocy. W ciągu krótkiego czasu oddziały Sokola rozszerzyły się również na Brandon, St. Boniface i inne wspólnoty. Była to organizacja bardziej patriotyczna niż kościelna.

\*\*\*

Gdy patrzymy na historię parafii Ducha Świętego w pierwszym ćwierćwieczu jej istnienia, możemy w niej zauważyć wiele charakterystycznych cech pracy duszpasterskiej wśród polskich emigrantów w Kanadzie. Choć pewne okoliczności się już zmieniały, niektóre z nich muszą być brane pod uwagę dzisiaj tak samo jak sto lat temu. Podsumowując, możemy zebrać główne cechy charakterystyczne działalności duszpasterskiej, jak je zauważyliśmy w parafii Ducha Świętego.

Tym, co wydaje się bardzo ważnym sukcesem oblatów, była inicjatywa abp Langevin, aby ustanowić nowy rodzaj parafii, parafię etniczną. Dobrze jest uświadomić sobie, że działo się to, gdy nie było jeszcze takiej tradycji i przepisów prawa kanonicznego, jakie mamy dzisiaj. Zgodnie z pierwotną ideą, parafia Ducha Świętego miała być wielonarodowościowa, ale życie doprowadziło do utworzenia parafii etnicznej.

Wśród innych ważniejszych spraw jednym z problemów okazała się biegła znajomość języka. Jednakże sama biegła znajomość języka nie wystarczała. Poza językiem ważna okazała się też znajomość ludzi, ich zwyczajów i tradycji. Nawet gdy w pewnym okresie poprawniej w języku literackim potrafili się wyrażać księża Polskiego Kościoła Narodowego, większość Polonii wytrwała przy parafii rzymskokatolickiej.

<sup>72</sup> Zob. *tamże*, s. 90. To ostatecznie stowarzyszenie założono w celu pomocy finansowej siostrom pracującym w sierocińcu w Arborg. Zob. też s. 120.

<sup>73</sup> Zob. *tamże*, s. 90.

<sup>74</sup> Zob. *tamże*, s. 136. Krótkie informacje na ich temat zob. E. Walc w a n d e r (red.), *Leksykon geograficzno-historyczny parafii i kościołów polskich w Kanadzie*, t. 2, Lublin 1993, s. 246.

Wszecchobecnym problemem była sprawa dobrego i wystarczająco licznego personelu. Chociaż nie możemy powiedzieć, żeby oblaci byli bez zarzutu, to jednak w porównaniu z księżmi Kościoła Narodowego okazali się lepiej dysponowani do pracy wśród polskich emigrantów, zarówno ze względu na wspólnotę i kontynuację rozpoczętego dzieła, jak i pod względem moralnym.

Innym wyzwaniem dla oblatów z Ducha Świętego były właściwe stosunki z miejscowym biskupem. Tak długo, jak żył abp Langevin, który sam był oblatem, nie było problemów, gdyż biskup obdarzał tę parafię swoistym priorytetem. Napięcia, jakie się wytworzyły wokół oblatów u Ducha Świętego po śmierci abp. Langevin, zwłaszcza w związku z utworzeniem nowej parafii św. Jana Kantego, były nie tyle napięciami pomiędzy oblatami pracującymi wśród Polonii, ile raczej napięciami, które mają miejsce, gdy następuje nowy biskup. Warto jednak pamiętać, że abp Langevin był Franko-Kanadyjczykiem (którzy zazwyczaj byli bardziej otwarcie nastawieni do idei parafii etnicznych), a abp Sinnott był Anglo-Kanadyjczykiem. Problemów tych nie należy więc łączyć z polskim charakterem parafii, lecz raczej z obecnością oblatów na tym terenie.

Podobną do powyższej sprawą jest również współpraca z innymi kapłanami pracującymi wśród Polonii. Co prawda w samej parafii Ducha Świętego nie pracowali inni księża poza oblatami, ale w relacjach z innymi parafiami, zwłaszcza z parafią p.w. św. Jana Kantego, panowały w miarę dobre stosunki.

Jeszcze inną sprawą zauważoną w parafii Ducha Świętego, ale doświadczaną również w innych parafiach, była sprawa pieniędzy. Wydaje się, że sprawa ta była jedynie szczytem góry lodowej, a faktycznym problemem było zagadnienie zaangażowania parafian. Wydaje się, że być może na początku oblaci za dużo chcieli zrobić sami, zamiast bardziej zaangażować parafian. Niektóre problemy, które zakończyły się utworzeniem parafii Kościoła Narodowego mogłyby się nie pojawić, gdyby parafianie mogli wziąć więcej inicjatywy we własne ręce.

Artykuł ten miał za cel ukazać osiągnięcia oblatów w ich pracy wśród polskich emigrantów na preriach Kanady w pierwszych latach tej pracy. Przypadek początków parafii p.w. Ducha Świętego w Winnipeg nie może w zupełności wyczerpać tematu, ale może niektóre zagadnienia dobrze naświetlić.

*Wojciech Kluj OMI, Obra*

### Skróty

- ADO – Archiwum Deschatelets (OMI) w Ottawie
- AGR – Archiwum Generalne (OMI) w Rzymie
- APW – Archiwum Prowincji Wniebowzięcia (OMI) w Toronto
- ASB – Archiwum Archidiecezji St. Boniface w St. Boires niface
- Missions – „Missions de la Congregation de Missionnaires Oblats de Marie Immaculée. A Periodical of Oblates of Mary Immaculate” (czasopismo wydawane przez oblatów w Rzymie w latach 1862-1972)
- Puchniak – Stanley Puchniak, *Polish Missionary Oblates of Mary Immaculate. Vol. I. Western Canada* (maszynopis przechowywany w APW).

## II. POLONIJNA NAGRODA IM. IRENY I FRANCISZKA SKOWYRÓW

Fundatorem nagrody jest nieżyjący już dziś mgr Franciszek Skowyrza (zmarł w 1978 r. w USA), działacz polonii amerykańskiej, z wykształcenia prawnik oraz jego małżonka, architekt Irena Skowyrza, mieszkająca od lipca 1993 r. w Lublinie.

Franciszek Skowyrza był w Polsce międzywojennej związany ze Stronnictwem Ludowym Wincentego Witosa. Przez wiele lat pracował jako nauczyciel na Śląsku. Po kampanii wrześniowej 1939 r. został deportowany i osadzony w łagrach na północy Związku Radzieckiego. Stamtąd wraz z Armią Polską gen. Andersa dotarł do Iranu. Przeszedł cały szlak bojowy II Korpusu. Po wojnie osiadł na krótko w Wielkiej Brytanii, a potem na stałe w Stanach Zjednoczonych. Był czynnym działaczem w kręgach polonijnych. Przez całe życie ofiarnie realizował swą naczelną zasadę: służby Polsce bez reszty, w każdym miejscu i w każdym czasie.

Nagroda ufundowana została w 1980 r. dzięki staraniom byłego dyrektora Instytutu Polonijnego KUL, prof. dr. hab. Czesława Blocha. Po raz pierwszy przyznana została w 1981 r. Przyznawana jest corocznie za prace drukowane (najczęściej gradacyjne), których zakres tematyczny obejmuje:

- problematykę polonijną i religijną, szczególnie zagadnienia roli Kościoła w rozwoju kultury narodowej oraz walki o prawa człowieka i sprawiedliwość społeczną;
- historię najnowszą, a szczególnie dzieje polskiej myśli politycznej, ruchu ludowego i walk niepodległościowych.

Nagroda Naukowa im. Ireny i Franciszka Skowyrów jest trzystopniowa.

*ks. Edward Walewander, Lublin*

## III. POLONIJNA NAGRODA INSTYTUTU POLONIJNEGO KUL 1999

Publikujemy laudację wygłoszoną w dniu 18 V 1999 r. w Sali Reprezentacyjnej Trybunału Koronnego w Lublinie przez Przewodniczącego Jury Nagrody im. Ireny i Franciszka Skowyrów, Ks. prof. dr. hab. Edwarda Walewandra. Laudacja zwraca uwagę nie tylko na interesujące książki, ale też na instytucje działające na rzecz Polonii zarówno w kraju, jak i poza jego granicami.

Nagroda Naukowa im. Ireny i Franciszka Skowyrów przypadła w tym roku *ex aequo* Pani Profesor dr hab. Kalinie Bartnickiej z Zakładu Dziejów Oświaty Instytutu Historii Nauki PAN oraz Panu Profesorowi dr hab. Antonietnu Gizie z Uniwersytetu Szczecińskiego. Nagroda Specjalna też jest podwójna i została przyznana Księdzu Infułatowi Doktorowi Michałowi Jagoszowi – kierownikowi Ośrodka Dokumentacji Pontyfikatu Jana Pawła II w Rzymie oraz Panu Stefanowi Nawrotowi – prezesowi Stowarzyszenia Polska-Wschód.

Nagroda przyznana Pani Profesor Kalinie Bartnickiej mieści się w paragrafie IV Statutu Nagrody. Laureatka zajmuje się naukowo problemami pedagogicznymi, które bliskie były także Fundatorowi Nagrody, Franciszkowi Skowyrze, nauczycielowi nagrodzonemu przez wojewodę śląskiego dr. Michała Grażyńskiego 9 I 1938 r. brązowym Krzyżem Zasługi za pracę na Śląsku. Nasze wyróżnienie przyznane Pani Profesor jest zapewne skromniejsze i niewspółmierne do Jej zasług na polu kultury w ogóle, a zwłaszcza szerzenia jej przez pracę wychowawczą. Wymieniony punkt Statutu Nagrody mówi o wkładzie duchowieństwa w rozwój kultury narodowej. Temu zagadnieniu poświęca Laureatka także swój trud badawczy, uwieńczony znanymi powszechnie sukcesami, wśród nich wiele artykułów naukowych i pięć książek.

Jednym z osiągnięć, do którego nawiążę tu bardziej szczegółowo, bowiem stanowi on niejako materiałową podstawę przyznania tej Nagrody, jest dzieło Pani Profesor Bartnickiej *Wychowanie patriotyczne w szkołach Komisji Edukacji Narodowej* (Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa 1998). Proces reformy Rzeczypospolitej w XVIII w. ukazuje Kalina Bartnicka w sposób ogromnie zwięzły, ciekawy i przystępny. W pracy tej doskonale widać, jak doszło do utworzenia Komisji Edukacji Narodowej. Drobiazgowo rozpracowany jest ideał wychowawczy pierwszego w Europie ministerstwa oświaty, a w ślad za tym jego nowe programy szkolne. Nie mogło obyć się bez walki o pozyskanie opinii szlacheckiej dla tego celu, czemu Autorka poświęca również wiele miejsca. Rozdział *Lata wielkich przemian*, prowadzonych w duchu Komisji Edukacji Narodowej, zamyka całość tych gruntownych rozważań. Przy omawianiu ideału wychowawczego KEN Autorka nie pomija niczego. Uwzględnia doktryny ekonomiczne, filozoficzne, społeczne i polityczne. Jej uwagi nie uszła mozolna działalność Stanisława Augusta Poniatowskiego, który interesował się osobiście sprawami reformy wychowania. Wszystko to czyta się jednym tchem, zwłaszcza że Autorka umiejętnie dopuszcza do głosu współczesnych, choćby przez cytowanie wypowiedzi pamiętnikarskich. Z jednej strony zajmuje się szerzej znaczeniem w wychowaniu kontaktów z zagranicą, zwłaszcza studiów poza Polską, z drugiej strony rejestruje ciekawe późniejsze stanowiska, np. Staszica, który występował przeciwko powszechnej modzie wyjazdów za granicę, gdzie nieodporna na pokusy młodzież traciła pieniądze, zdolności, czas, a nawet czasami nabywała pogardy dla własnego kraju.

Profesor dr hab. Kalinie Bartnickiej zawdzięczamy więc ogromnie ciekawą książkę. Ideał KEN to głównie rzeczowość, konkretność, duża powściągliwość w wyrażaniu na zewnątrz uczuć patriotycznych, dążenie, aby nauczyć młodego człowieka opanowywania emocji. Występuje to w tekstach ks. Antoniego Popławskiego, a także pierwszych pismach i programach KEN. Taki sam sposób myślenia i wyrażania najgłębszych zamiarów, powodowanych również wielką miłością ojczyzny, znajdujemy u bp Ignacego Krasickiego w *Panu Podstolim*, który można uznać za literacką formę wykładu programu wychowania Komisji. Niestety, ten pięknie i mądrze zarysowany program wychowawczy nie trwał długo. Od 1792 r. wydarzenia wojenne zaczęły bowiem dez-

organizować życie szkół, zanim jeszcze nastąpiła oficjalna likwidacja Komisji Edukacji Narodowej.

Mimo to działalność KEN przyniosła ogromnie ważne skutki dla narodu polskiego. Dzięki Komisji ideał wychowania obywatelskiego i patriotycznego żył w latach niewoli i pomagał owocnie bronić przed wynarodowieniem. Stał się silnym pomostem w przetrwaniu polskiej tradycji szkolnej w czasie rozbiorów. Komisja Edukacji Narodowej wprowadziła polskie słownictwo w ramach nauczanych przedmiotów, spolszczyła łacińskie przedtem szkoły, wdrożyła w życie nowe programy nauczania, pozostawiła podręczniki, z których młodzież polska korzystała później jeszcze długo. Dorobek KEN żył w czasach Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego, a także w szkolnictwie Wileńskiego Okręgu Szkolnego.

Programy szkolne Komisji Edukacji Narodowej i jej ideał wychowania nie był oderwany od ogólnoeuropejskich osiągnięć naukowych i doświadczenia pedagogicznego. Osiągnięcia KEN były więc w całej pełni zgodne z duchem wieku, w którym powstały. Największą może zasługą Komisji było to, że potrafiła ona, dla naszych rodzimych potrzeb i w aktualnych wtedy warunkach, wykorzystać osiągnięcia zagraniczne i przetworzyć je w doskonałą, oryginalną całość.

Omówione tu dzieło to tylko cząstka dorobku naukowego Pani Profesor Bartnickiej, ale jakże istotna dla naszych kryteriów wyróżniania osiągnięć naukowych. Przypominanie o polskiej kulturze narodowej, jej korzeniach i owocach jest dziś na czasie. Zwłaszcza obecnie, kiedy zalewani jesteśmy ofertą bardzo taniej, sztampowej kultury, seriali i banalnych sag rodem z całego świata, szczególnie zaś z tego kraju, który kulturalnie nie istniał, kiedy dokonywało się u nas to, co Pani Profesor tak pięknie stawia przed oczy dzisiejszym pokoleniom Polaków.

\*\*\*

Pan Profesor dr hab. Antoni Giza, kierownik Zakładu Historii Europy Wschodniej w Uniwersytecie Szczecińskim, ma na swoim koncie ponad 200 publikacji, w tym sporo książek. Interesuje Go głównie historia najnowsza, co z kolei zbliża naszego Laureata do tematyki polonijnej. Europa Wschodnia, a ściślej Środkowo-Wschodnia, jest dzisiaj tematem bardzo modnym i uzasadnionym wydarzeniami politycznymi mijającego wieku. Otóż w granicach tej Europy – obejmującej zatem także Niemcy, kraje bałkańskie, Skandynawię, częściowo Rosję, a całkowicie kraje bałtyckie, których państwowości odrodziły się, względnie ukształtowały – podobnie jak polska – umieściła się, głównie w wyniku I wojny światowej, liczna Polonia, w rozmaity zresztą sposób tam osiedlona. Jej losy i dzieje interesują Profesora Gizę w szczególny sposób, toteż na płaszczyźnie tych zainteresowań jest On i Jego badania bliski profilowi zainteresowań Instytutu Badań nad Polonią i Duszpasterstwem Polonijnym KUL.

Prof. Giza ma dorobek, który trudno byłoby scharakteryzować w jednym krótkim przemówieniu, dlatego skoncentrujemy się tu na Jego monografii *Chłopi polscy na*

*Wyspach Duńskich 1893-1939* (Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 1999). Polonia duńska ma wyjątkowe szczęście, bowiem nie tak dawno jej właśnie poświęcił swą cenną pracę *Emigracja polska w Danii 1893-1993* (Warszawa-Lublin 1993) Pan Prof. dr hab. Edward Olszewski z UMCS. Ułatwia mi to wniknięcie w warsztat i tezy książki Pana Profesora Gizy, bowiem problematyka duńska, w tym także Polonii tego kraju, dopiero od niedawna znalazła się na warsztatach badawczych. Z tym większą zatem pewnością i przekonaniem mogę tu podkreślić walory osiągnięć naukowych naszego Laureata. Nie od rzeczy będzie też dodać, co tu jest szczególnie na miejscu, iż Franciszek Skowyrza, któremu zawdzięczamy przyznawaną Nagrodę, był pochodzenia chłopskiego i działaczem ludowym. Te stwierdzenia wystarczą jako dodatkowe uzasadnienie przyznania wyróżnienia naszemu Profesorowi Antoniemu Giza.

Należy jednak także uwypuklić walory wymienionej tu monografii. Są one znane każdemu czytelnikowi, który spostrzeże sumienne i jakże kompetentne wykorzystanie źródeł szerokiej i zróżnicowanej proveniencji. Nie zabrakło tam także materiałów duńskich; są dokumenty z parafii rzymskokatolickich, w których znaleźli się emigranci lub robotnicy sezonowi; jest prasa poświęcająca im zainteresowanie. W oparciu o te materiały jawi się obraz klarowny i pełen życia, na temat losów tej najliczniejszej i najuboższej rzeszy naszych braci wędrujących za chlebem w latach 1893-1939. Ich mizeria, ale także woła odbicia się od dna nędzy, znajduje odzwierciedlenie na każdej stronie omawianej książki. Nie sposób było pominąć roli księży katolickich w tym procesie rozwoju, a nie dekadencji, polskich osiedleńców w Danii. O tym awansie i rozwoju niech świadczy fakt, iż z rodziny polskich chłopów wyszedł obecny duński biskup Czesław Kozoń. Trudno by mu było z takim nazwiskiem wyprzeć się swych polsko-chłopskich korzeni, ale on by tego z pewnością nie chciał, bowiem dzieje chłopskiego rodu nie mają w sobie nic ujemnego, przeciwnie, są tak często powodem do chluby. I wiedzę o tym wszystkim, co z satysfakcją chcę tu podkreślić, zawdzięczamy także Panu Profesorowi, naszemu dzisiejszemu Laureatowi.

Nie można o czymś dorobku naukowym powiedzieć nic prawdziwszego i piękniejszego nad stwierdzenie, że pozwala się on czytać i przyswajać bez trudu i z satysfakcją. O omawianej tu książce, a także o innych pracach Pana Profesora Gizy, można powiedzieć to samo, niczego nie upiększając. To, że może On z owocem swego mozółu naukowego trafić „pod strzechy”, ma również swoją wymowę w kontekście tej Nagrody. Tego pragnął jej twórca, a my chcemy iść śladem jego intencji.

\*\*\*

Nagradzanie każdego z naszych wyróżnionych gości jest dla Instytutu Badań nad Polonią KUL naprawdę wielkim i niezapomnianym przeżyciem. Uwiecznimy je zresztą troskliwie i starannie. Niech mi jednak wolno będzie wręczając tę Nagrodę Specjalną

Księdzu Infułatowi Doktorowi Michałowi Jagoszo wi z Rzymu w szczególny sposób wyrazić moją osobistą radość.

Laureat, od 1983 r. kierownik Ośrodka Dokumentacji Pontyfikatu Jana Pawła II w Rzymie redaktor „Kroniki Rzymskiej” – organu Fundacji Jana Pawła II, postulator kanonizacji świętej Jadwigi Królowej oraz Sługi Bożego Jerzego Ciesielskiego, ma również interesujący dorobek naukowy. Nie on jednak jest uzasadnieniem przyznania tej Nagrody. Jej punkt ciężkości leży w kilku płaszczyznach. Każda z nich jest ważna nie tylko z racji dokonywanej w ich ramach pracy, lecz jej celu i to dalekosiędnego, gdy chodzi o osobę i dzieło obecnego papieża Jana Pawła II. Wiemy dobrze, jak trudno jest logicznie uchwycić spójne i w porządku chronologicznym ujęte jego dzieje. Nie zapewniają tego sposoby dokumentacyjne, dziś wspomagane gigantyczną techniką rejestracyjną. Tu trzeba po prostu tego, co nazywamy działaniem *con amore*, zatem z poświęceniem przekraczającym obowiązek, a nawet zwykłą rzetelność. Trzeba śledzić pontyfiikat także w tych jego impulsach, gdzie dokument, kamera, nagranie nie dociera. Trzeba umieć rejestrować każdy najdrobniejszy szczegół dla zawodowego historyka czy nawet dziennikarza może czasem nieważny. A jednak waga tych detali, pozornie mało znaczących, jest ogromna. Nie jest obojętne również, czy powstała taka czy inna praca magisterska, ile ich jest do odnotowania, a cóż dopiero mówić o innych refleksjach, które normalnie giną i nigdy nie wchodzi do kanonu źródeł pontyfikatu. I to właśnie jest zasługą Ośrodka Dokumentacji Pontyfikatu Jana Pawła II w Rzymie, którym kieruje Ksiądz Infułat. Nawet, gdy pracy takiej towarzyszy największe oddanie, a co do tego nie ma najmniejszej wątpliwości, jest ona żmudna i obciążona odpowiedzialnością, nieodłącznym osadem wątpliwości, czy naprawdę zrobiono wszystko, co w ludzkiej mocy. Można bez przesady powiedzieć, iż w *dossier* gromadzonym przez naszego Laureata, Księdza Infułata Jagosza, nie brakuje ani jednego słowa, ani jednego gestu Jana Pawła II, które ważne są dla całości obrazu jego pontyfikatu.

Dodać wypada, iż dla nas „krajowców” ogromną wagę ma stałe monitorowanie przez Ośrodek Dokumentacji Pontyfikatu tej „drugiej Polski”, czy „Polski bis”, jak niejeden dziś chciałby powiedzieć, tzn. naszej Polonii. Jej związki z pontyfikatem Jana Pawła II są szczególnie i to wcale nie jednokierunkowe. Bowiem ten pontyfiikat pozwolił niejednemu Polonusowi wrócić do korzeni, odnaleźć swą tożsamość i dumę z pochodzenia, którą często odkładał do lamusa, nękany wrogością i pogardą otoczenia. Bo takie są te prawdziwe, czasami takie zgrzebne, dzieje Polaków rozsianych po świecie. Działalność Księdza Infułata przyczynia się do utrwalenia tych wzruszających dowodów wracającej polskości, której droga przechodzi przez Wzgórza Watykańskie pontyfikatu Janapawłowego. Nie można mówić o tym bez wzruszenia, bo wszystko to jest tak niewymierne, zarówno dzieje papieżstwa ostatnich dwudziestu lat, jak i wierne stanie na straży czystości i tradycji.

Myszę, że to skromne nasze wyróżnienie jest, jakże niedoskonałym, odbiciem zasług Księdza Infulata, ale na więcej nas nie stać. Jeśli wystarcza serdeczne i szczerze przekonanie, z jakim to czynimy, to proszę tak przyjąć nasz gest.

\*\*\*

Pan Prezes Stefan Nawrot, odbierający dziś tutaj również Nagrodę Specjalną, od 1997 r. kieruje Stowarzyszeniem Współpracy Polska-Wschód. Nasze wyróżnienie to typowa nagroda dla zasłużonego działacza na rzecz Polonii i Polaków na Wschodzie. Dodać trzeba: na niwie, którą trudno przecenić. Pamiętamy wszyscy – a przynajmniej starsza generacja żywiej, bardziej osobiście, młodsza z podręczników i może chłodniej, z dystansem – jak trudne były nasze relacje ze wschodnim sąsiadem. Każdy rozumnie patrzący w pr6 naszą i całej Europy jest też świadom palącej wprost potrzeby nowego spojrzenia przez granicę wschodnią i spowodowania, by stamtąd na nas spoglądano inaczej niż dotąd. Taką właśnie pracę spełnia Pan Prezes Nawrot i kierowane przez Niego Stowarzyszenie.

Mamy placówki badawcze, które próbują dojść do sedna naszego martyrologium na Wschodzie. I dobrze, że tak jest. Bez historii bowiem nie ma ani dziś, ani jutra. Ale to dziś i jutro wymaga także szukania więzi, zagrzebywania porosłych już trawą przepaści, sięgania po wszystko, co może dać obustronny pożytek. To, gdy chodzi o związki z narodami byłego ZSRR. Ale jest i druga strona tej karty. Są nią Polacy na Wschodzie; czasem się już mówi: Polonia na Wschodzie. Młoda z punktu widzenia formalnego, bo przez dziesiątki lat o niej nie mówiono, tak jak gdyby nie istniała. Ale dzisiaj wiemy, że ona jest i słusznie wyciąga do nas rękę; nie po datek, ale jako do braci; niekiedy z tęsknotą; coraz częściej z zapytaniem: czy należymy jeszcze do tej samej matki?

Tak pokrótce można najogólniej sformułować cele instytucji, którą reprezentuje Laureat Nagrody Specjalnej Pan Prezes Stefan Nawrot. I tu leżą także więzi, jakie łączą Pana Prezesa i Jego Stowarzyszenie z Instytutem Badań nad Polonią i Duszpasterstwem Polonijnym KUL. Nie są to związki całkowicie platoniczne; jest w nich nawet pewna interesowność, wszakże nie ta najgorsza trącają jakąś prywatą, ale polegająca na stałym podsuwaniu konkretnych celów, które trzeba wesprzeć. Czy to będą osoby pragnące pracować w konkretny sposób dla tamtejszych Polaków na Wschodzie, czy potrzeba rozpowszechnienia wiedzy o nich i ich codziennych problemach, w czym zawsze świetnie służą „Nowe Kontrasty” – miesięcznik wydawany przez Stowarzyszenie Współpracy Polska-Wschód. Nie od rzeczy będzie wspomnieć o zasilkach na książki mówiące o Polakach na Wschodzie. Te sprawy tak szybko idą w zapomnienie, a nie powinny, bowiem bez takiej pomocy wiele byłoby po prostu niewykonalne. Trzeba było to powiedzieć właśnie na tym miejscu, ponieważ Laureat naszej Nagrody Specjalnej, Pan Nawrot, ma w tych wszystkich wymienionych i nie umyślnie przemilczanych akcjach, wielki swój udział. Trzeba zresztą dopowiedzieć: decydujący



wkład. Jest w tym wszystkim wiele Jego inicjatyw osobistych, wartych takiego podkreślenia, które są wprowadzane w życie zawsze przy akceptacji Zarządu Krajowego, którym kieruje. Otóż właśnie od tego dobrego kierowania zależy tak wiele. Wiemy po prostu, do kogo udawać się, kiedy student ze Wschodu pilnie musi zdobyć kawałek chleba czy kącik, w którym mógłby żyć i uczyć się. To wszystko jest tak bardzo ludzkie i zwyczajne, ale jakie w tych warunkach może być? I za to, że możemy tak po prostu powierzać Panu Prezesowi swe troski, z nadzieją, że znajdzie się rada i pomoc, tą Nagrodą serdecznie dziękujemy. Życzę wszystkim naszym Laureatom dużo dalszych osiągnięć, a we wszystkim wiele Bożego błogosławieństwa.

*ks. Edward Walewander, Lublin*